OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ. ZAWIERA STRON 18.
Nr 1 — Rok XV Kraków, 1 stycznia 1939 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Trzeba nam Łaski Boga i naszego trudu

Nadchodzący Nowy Rok zastaje znowu wielu ludzi strapionych. Powiadają oni: „Nie ma się z czego cieszyć! Źle jest — co tu dużo gadać! Źle jest pod względem religijnym; źle jest pod względem gospodarczym; źle jest pod względem politycznym. I u nas w Polsce, i w całym świecie. Pod każdym względem jest źle!" Takich czarnych kruków, kraczących ustawicznie tylko o złym, jest dziś dużo. Wśród nas katolików także. Taki nie widzi nigdy nic dobrego, co się koło niego dzieje, nie przyłoży też ręki do pracy, żeby było lepiej, chętnie natomiast wyławia wszystko, co złe i smutne. Założył czarne okulary i cały świat wydaje mu się czarnym, jak kominiarz. Gorzej, bo taki wieczyście smutny i zmartwiony osobnik zaraża także innych swoim śmiertelnym pesymizmem. Zniechęca ich do życia i pracy. Uporczywych, nałogowych pesymistów należałoby właściwie odesłać do lekarza i to specjalisty, niechby się nimi zajął. Niechby im kazał pić codzień nawet 10 litrów naparu z ziół na choroby wątroby, czy żółci. Takich zawodowych „smutkarzy" trzeba nam starannie demaskować i unikać.

Ale nie da się zaprzeczyć, że w nie bardzo wesołych żyjemy czasach. Trzeba się jednak zapytać, czy istniał kiedyś taki rok, żeby wszyscy ludzie byli zadowoleni? Żeby się nic złego nigdzie nie stało? Żeby coś nie zagrażało? Były lata „złe" i były „dobre", ale nigdy nie było i nie będzie lat beznadziejnych, ani takich, by wszystko biegło dokładnie takim torem, jak sobie ludzie uplanują. Zawsze były jakieś braki i będą. Żyjemy wszak „na padole łez", a nie w raju.

Niemniej musimy wszyscy w Nowym Roku dążyć do tego, by było coraz lepiej. Pod każdym względem. Pod względem religijnym przede wszystkim. Kulturalnym. Gospodarczym. Politycznym. Nikt z ludzi, a zwłaszcza z katolików, nie może się zwolnić od tego wspólnego wysiłku, żeby było lepiej. Co więcej, my katolicy, mamy w tym wysiłku przodować, a przytem musimy być dla drugich apostołami prawdziwej radości. Mamy ludziom znękanym dodawać otuchy do życia i pracy. Bo nasza ufność opiera się nie na ludziach słabych, ale na Bogu Wszechmogącym. Przecież to do nas wyznawców Ewangelii Chrystusowej woła św. Paweł Apostoł w liście do Filipenzów: (4, 4 6): „Weselcie się w Panu zawsze: i powtarzam raz jeszcze: Weselcie się. Uprzejmość wasza niech będzie wiadoma wszystkim ludziom: Pan bowiem blisko jest. Nie troszczcie się o nic: ale we wszystkiem przez modlitwę i prośbę z dziękczynieniem, potrzeby wasze Bogu przedkładajcie“. Ten powód do radości według św. Pawła leży w tym, że Bóg jest blisko. Istotnie, że Bóg jest bardzo blisko nas. Tylko my Go nie chcemy, czy też nie umiemy, widzieć. Bóg jest w naszych sercach, jeśli jesteśmy w stanie łaski poświęcającej; jest w Najśw. Sakramencie w kościołach naszych; jest w duszach; myślach, słowach i uczynkach, a nawet cierpieniach wszystkich dobrych ludzi; jest w całym świecie przez Swą wszechobecność. Więc cieszmy się i radujmy przy nadchodzącym Nowym Roku tą bliskością Boga. Starajmy się przytem, żeby Bóg mieszkał w nas, w naszych rodzinach i w naszych wszystkich sprawach, przez Łaskę Swoją.

Są dwa typy ludzi. Jedni pracują, „harują“, zabiegają, wysilają mózgi i ręce od rana do nocy, ale o jednym zapominają: że „jeśli niema Bożej pomocy, na nic się przyda wstawać o północy“. Niema błogosławieństwa Bożego w ich pracy, gdyż bez Boga rozpoczęli swoje dzieło i bez Boga je prowadzą. Zapomnieli o nieomylnych słowach Pana Jezusa: „Mieszkajcie we mnie, a ja w was“. Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeśli nie będzie trwać w winnym szczepie, także ani wy, jeśli we mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winny szczep, wyście latorośle; kto mieszka we mnie, a ja w nim, ten siła owocu przynosi, bo beze mnie nic uczynić nie możecie“ (Jan 15, 4 5). Prawda, jakie te słowa jasne i proste! A przytym nieomylnie się w życiu sprawdzają. Więc tym zapracowanym, ale bez Boga ludziom — możemy tylko doradzić: W Nowym Roku nie ustawajcie w pracy, ale waszą pracę i ufność opierajcie na Panu Bogu.

Drugi typ ludzi, to ci, którzy sami nic nie robią, a wszystko na Pana Boga spychają. Wycierają może kolanami posadzki kościołów, ale rozumu, woli, rąk, trudu, czasu i pieniędzy nie chcą dołożyć, by na świecie było lepiej, tak, jak Pan Bóg chce. Cóż takim dziś powiemy? Powiemy im bez ogródek: na to nam Pan Bóg dał rozum i ręce, żebyśmy nimi pracowali. Pan Bóg dla naszego lenistwa cudów czynić nie będzie. Jeśli nam nie chce się poświęcić sił, czasu i pieniędzy dla szerzenia dobrego, to nie żądajmy ciągle cudów od Pana Boga. P. Bóg daje łaskę w działaniu, ale żąda naszej z nią współpracy, naszego trudu. Chrystus Pan sam się trudził, opowiadając Ewangelię, dlaczegożby nas miał od tego zasługującego trudu zwalniać? Zazdrościmy owoców pracy św. Pawłowi, Apostołowi, a przecież ten św. Paweł, tak pisze w I. liście do Tessaloniczan 2, 9: „Pamiętacie bracia, pracę naszą i utrudzenie: w nocy i we dnie robiąc, abyśmy żadnego z was nie obciążyli“...; albo w II. liście do Tymoteusza (2, 3): „Pracuj jako dobry żołnierz Jezusa Chrystusa“; albo w II. liście do Koryntian (r. 11, w. 16 33), kiedy opisuje swe prace i trudy dla sprawy Chrystusowej podjęte: „W pracy i w kłopocie, w niespaniu częstym, w głodzie i w pragnieniu, w postach częstych, w zimnie i nagości“ (w. 27). A czyż nie potwierdzają nam tego głęboko życiowe słowa Pisma św. z Księgi Przypowieści: „Każdy leniwy zawsze jest w niedostatku“ (21, 5); „Dla zimna leniwiec orać nie chciał; przetoż będzie żebrał w lecie, a nie dadzą mu“ (20, 4); „Ręka mocnych panować będzie, a która leniwa jest, pod hołdem będzie“ (12, 24).

Dwóch rzeczy potrzeba, żeby Nowy Rok był wielkim krokiem naprzód w szerzeniu Królestwa Bożego w naszej Ojczyźnie: 1) Łaski Bożej i 2) naszego wytrwałego trudu. O pierwsze gorąco Boga prośmy, a w drugim nie ustawajmy!

Na Uroczystość Nowego Roku

EWANGELIA: Łuk. II. 21.

Onego czasu: Gdy się spełniło osiem dni, iżby obrzezano Dzieciątko: nazwane jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła, pierwej, niźli się w żywocie poczęło.

Wczoraj z wybiciem godziny 24-tej zakończył się rok 1938 i nie wróci. Dokąd poszedł? Tam, skąd przyszedł. Z nieznanej bliżej krainy trwania, którą ludzkim językiem nazywamy czasem. Niema go i nie wróci. Bezsprzecznie zaważył on nie tylko tu w sprawach ziemskich, ale przede wszystkim, gdy idzie o wieczność. W planach Bożych miał wytknięty cel urzeczywistnić i zapewne go spełnił, bo nikt i nic nie może Boga zaskoczyć, czego by On nie przewidział i w zamiary swe nie wciągnął. Ale czy my spełniliśmy w tym roku swe zadanie? Jakie nam ubiegły rok świadectwo wypisał? Niech nam odpowie nasze sumienie, bo według niego Bóg nas sądził będzie. Jeżeli zapytamy, co nam Stary Rok przyniósł w pojedynczych zdarzeniach, to odpowiedź prosta: widzieliśmy to własnymi oczyma... dzienniki nam donosiły, radia opowiadały i t. p. O ile idzie o Boga, to Bóg włożył w zeszły rok jako dar samo dobro dla nas i dla całego świata ręką Swej Opatrzności. Wszystko bowiem, co Bóg czyni, musi być dobre. A jeżeli Stary Rok przyniósł nam coś złego, to nie z winy Boga, lecz z naszej, żeśmy się do woli Bożej nie dostroili, lub z winy ludzi złej woli. Jednakże i ta trocha bólu, czy nieszczęścia wyjdzie na nasz pożytek, jeżeli kochamy Boga i nasze ufanie w Nim pokładamy: „A wiemy, że tym, którzy miłują Boga, wszystko dopomaga ku dobremu“. (Rzym. 8, 28). Dzięka się więc Bogu od nas należy za wczoraj pożegnany rok; zwłaszcza, że „mniej daleko cierpimy, niżeliśmy zasłużyli“, bo może — miejmy odwagę sobie powiedzieć — zasłużyliśmy na całkowite odrzucenie od Boga, jak to wyznaje Psalmista: „Gdyby Pan nie był mnie wspomógł, o mało co byłaby dusza ma zamieszkała w piekle. Gdym mówił: Zachwiała się noga moja, — miłosierdzie twoje, Panie, wspomagało mnie. Mimo mnóstwa boleści mych serdecznych uweselały pociechy twe duszę moją“. (93, 17) ...Za wszystko dobre oraz za miłosierdzie Boże nad nami w ubiegłym roku i w całym życiu nam okazane: Niech imię Pańskie będzie uwielbione!

Co on nam przyniesie Nowy Rok 1939-ty? Czy będzie nam płynął pod szczęśliwą gwiazdą? Nie o czytaniu z gwiazd przyszłości mowa, lecz o znalezienie tu idzie realnej drogi do szczęścia... Jest taka gwiazda z nieba: „Jam jest światłość świata. Kto za mną idzie, nie chodzi w ciemności“. „Jakaż to gwiazda błyszczy na Wschodzie? Gwiazda nowego imienia, Mędrcy wołają: ciesz się narodzie, To Gwiazda twego zbawienia“.

Czy rok 1939-ty będzie płynął pod promieniami Gwiazdy Betleemskiej? Jeżeli tak, to ludzkość będzie miała pokój. My sami swym okiem nie przebijemy zasłony przeszłości. Nikt nam nie odsłoni, żadne wróbity jej rąbka. Nici przyszłości trzyma Bóg w Swym ręku, jak to widzimy ze słów Zbawiciela o tajemnicy końca świata: „A o dniu onym, albo godzinie żaden nie wie, ani aniołowie, ani Syn, jedno Ojciec“. (Marek. 13, 31). Mamy proroctwa... często prorokowali Święci, ale ich oświecał Bóg Duchem św., sam ze siebie człowiek nawet o najbystrzejszym wzroku, czy przeczuciu musi się zająkać z Prorokiem: „A, a, a, Panie Boże, oto nie umiem mówić, bom ja jest dziecina“. (Jerem. 1, 6). Zagadka czasu jest w ręku Boga, On go przedłuża i kładzie mu kres, a w nim pisze historię świata, narodów i każdego poszczególnego człowieka: „Królowi



W powiecie Jasielskim przystąpiono do eksploatacji nowoodkrytych pokładów rudy żelaznej we wsi Stempina. Na obszarze 1 km. kwadr. pokłady odkrytej rudy są obliczane na 1 milion ton. Przy wydobywaniu rudy pracuje około 200 robotników. W wielkich mielerzach obok kopalni, praży się wydobytą rudę. — Oto jedna z większych inwestycyj kopalni rudy, t. zw. bagier, wartości 100.000 zł przy pracy.

Wymowa wyborów samorządowych pod katolickim kątem widzenia

Opinia publiczna słusznie interesuje się wynikami ostatnich wyborów samorządowych w kilkudziesięciu miastach i miasteczkach naszego kraju. W wyborach tych mogły się swobodnie ujawnić prądy społeczne i polityczne, nurtujące w naszym społeczeństwie. Można ubolewać nad rozbiciem się list polskich, światopoglądowo do siebie zbliżonych, nad brakiem spójni i wspólnego języka pomiędzy tymi ugrupowaniami, co nie wróży, niestety, harmonijnej współpracy na terenie tych samorządów, w których żadne ugrupowanie nie posiada absolutnej większości. Jedno jest pewne, że żaden obóz, żadna partia w Polsce nie rozporządza zdecydowaną większością w naszym społeczeństwie. A z tego wniosek, że prawdziwa konsolidacja społeczeństwa może nastąpić jedynie na podstawie wzajemnego i dobrowolnego porozumienia ugrupowań polskich w imię żywotnych interesów narodu.

Z punktu widzenia katolickiego możemy zaobserwować w ostatnich wyborach niezwykle dodatnie zjawisko, a mianowicie, olbrzymi sukces tych list, które wypowiedziały się wyraźnie za światopoglądem katolickim. Hasła katolickie postawiły w swych programach i odezwach następujące stronnictwa (niektóre zresztą w myśl swych założeń ideowych): Stronnictwo Narodowe, które w 53 gminach miejskich (brak jeszcze danych z 4 miasteczek) zdobyło razem 407 mandatów, Obóz Zjednoczenia Narodowego, który zdobył w tych gminach 383 mandaty, Stronnictwo Pracy, które otrzymało 53 mandaty, ONR (ABC) i mieszczańskie ugrupowania, które razem otrzymały 77 mandatów. **Daje to w sumie 920 mandatów, przeciwko 179 socjalistycznym i 56 żydowskim.** Hasła więc narodowe i katolickie zyskały w społeczeństwie polskim z górą pięciokrotną przewagę nad zwolennikami marksizmu i t. zw. frontu ludowego, wyłączając oczywiście głosy żydowskie, jako należące do obcego organizmu.

Okazuje się zatem, że ideały narodowe i katolickie, które wysunęły na czoło swych programów ubiegające się o głosy wyborców poszczególne ugrupowania, nie zawiodły i dały olbrzymią przewagę nad frontem czerwonym. Społeczeństwo polskie dało tym samym wymowne wskazanie, w jakim kierunku powinna się odbywać praca w naszych ciałach samorządowych. I nie tylko tam, ale, biorąc pod uwagę specyficzny charakter ostatnich wyborów, — również w całej Polsce.

Ilu ludzi liczyła ziemia w roku 1937

Z ostatniego (listopadowego) biuletynu statystycznego Ligi Narodów wynika, że ludność ziemi w r. 1937 wynosiła 2 miliardy i 134 milionów dusz. Przeszło połowa z tej liczby przypada na Azję, która, nie uwzględniając części sowieckiej, oddzielnie w statystyce ujętej, posiada 1.124 miliony mieszkańców. Z pozostałych części świata największe zaludnienie posiada Europa (znów bez Rosji sowieckiej), mianowicie 397 milionów. Obie Ameryki posiadają łącznie 271 milionów, Afryka — 154 miliony, a Australia łącznie z wyspami Oceanii — 10 milionów mieszkańców. Rosja sowiecka posiada w obu swych częściach, europejskiej i azjatyckiej, 178 milionów ludności.

W Azji największym pod względem liczby ludności krajem są Chiny z 450 milionami mieszkańców, dalej Indie (374 miliony), Japonia z Koreą i Formozą (100 milionów), Indie Holenderskie (67 milionów), Indochiny (23 miliony), Persja, t. j. Iran (15 milionów), Siam (14 milionów), wreszcie Wyspy Filipińskie (13 milionów). W pozostałych krajach Azji ludność nigdzie nie sięga 10 milionów.

W Europie największą ludność posiadają obecnie Niemcy (79 milionów po przyłączeniu Austrii i Sudetów). Anglia łącznie ze Szkocją, Walią i Północną Irlandią ma 47 milionów. Z kolei idą Włochy (43 miliony), Francja (42 miliony), Polska (35 milionów), Hiszpania (24 miliony), Rumunia (19 milionów), Turcja wraz z posiadłościami azjatyckimi 16 milionów), Jugosławia (15 milionów), Czechy i Słowacja (w obecnych granicach 9,8 milionów) i Węgry (10 milionów). Kraje pozostałe tworzą drobne państwa i ludność żadnego z nich nie sięga 10 milionów.

Wśród krajów amerykańskich pierwsze miejsce pod względem cyfry ludności zajmują oczywiście Stany Zjednoczone A. P. (130 milionów), w Ameryce Południowej zaś Brazylia (43 miliony). Inne kraje Ameryki są daleko mniejsze. I tak Meksyk liczy 19 milionów mieszkańców, Argentyna 12 milionów, Kanada 11 milionów, Kolumbia 9 milionów. Wszystkie republiki Ameryki Środkowej liczą razem 21 milionów mieszkańców, a ludność republik południowo-amerykańskich, wyłączywszy

Do niniejszego numeru dołączamy Kalendarz ścienny na rok 1939.

wieków nieśmiertelnemu... samemu Bogu cześć i chwała na wieki wieków". (Tym. 1, 17).

Może drogi Czytelniku masz różne plany na dalsze życie? Któż ich nie ma? „Dzwon Niedzielny" życzy Ci jak najgoręcej ich spełnienia. Ale spełnienie ich od KOGO INNEGO zależy. Mimo naszych usilnych zabiegów nie wiemy i nie możemy wiedzieć ich wyniku; nie wiemy bowiem, co kryje się w nieznanych głębiach tych 12tu miesięcy roku 1939. Często jedno wielkie nic zburzy długo układane plany. Niech nas jednak nie przeraża przyszłość i zagadka niepewnego „JUTRA", mamy bowiem OJCA, który jest w niebie. Do Niego z prośbą i zaufaniem się uciekajmy: Ojcze nasz, który jesteś w niebie: święć się Imię Twoje przez pełnienie w nas Twojej woli i przez królestwo Twoje... chleba daj nam na codzień, bo „Oczy wszystkich nadzieję mają w Tobie, Panie, i Ty im pokarm dajesz czasu słusznego. Ty otwierasz rękę Swoją i napełniasz wszystko żyjące błogosławieństwem... Blisko jest Pan wszystkim wzywającym go... w prawdzie. (Ps. 144, 15). Nie wódź nas na pokuszenie, boś Ty jest Bóg, który masz o nas nie myśli uciśnienia, lecz pokoju. Ale nas zbaw ode złego w tym życiu i przyszłym. Amen. **Ks. St. M.**

KALENDARZYK TYGODNIOWY:

1 stycznia: niedziela: **Nowy Rok**
2 „ poniedziałek: Najśw. Imienia Jezus
3 „ wtorek: Genowefy p.
4 „ środa: Eugeniusza m.
5 „ czwartek: Telesfora p.
6 „ piątek: **Trzech Króli**
7 „ sobota: Lucjana m.



Jeszcze jedna składka...

Co roku w dniu 6-go stycznia odbywa się po wszystkich kościołach naszej diecezji składka na K. S. K. Cóż to za nowy skrót, jakieś nowe, tajemnicze litery? Kryją one stowarzyszenie, które się nie reklamuje, ale nie mniej pracuje i dogłębnie i owocnie — **Katolickie Stowarzyszenie Kobiet,** czyli kobieca kolumna Akcji Katolickiej. Co się tam robi w tym K. S. K? — padną z pewnością pytania niedowierzające, pełne wątpliwości, by instytucja katolicka, i w dodatku kobieca, mogła prowadzić pracę poważną, systematyczną, apolityczną, intensywną. O, robi się dużo, nawet bardzo dużo! Bo nie tylko „na zewnątrz", ale i „na wewnątrz", to znaczy, nie tylko się prowadzi dziecińce, przedszkola, bursy, opiekę nad dziećmi, nad starcami, nad biednymi, nie tylko prowadzi się czytelnie, zakłada biblioteki, organizuje tygodnie miłosierdzia, kolonie letnie, opiekę w szpitalach i tak dalej, ale, co ważniejsze, pracuje się nad wyrobieniem członkiń i pod względem duchowym i umysłowym, i jak najlepszego wypełniania obowiązków stanu. I w tym celu dla swoich członkiń urządza się rekolekcje, wykłady, kursy organizacyjne, kursy wychowawcze, gospodarcze, trykotarskie, świetlice, sekcje kultury religijnej, kieruje zebraniami miesięcznymi, które obejmują bardzo ściśle i z góry przemyślany program pracy. Skutkiem tej pracy jest ogromne wzmożenie aktywności społecznej w tych miejscowościach, w których K. S. K. zorganizowano.

Praca ta idzie nie tylko w tych kierunkach, które powyżej wymieniliśmy, ale głęboko w społeczeństwo przenika, bo jej skutkiem jest naprzykład przygotowywanie dorosłych i dzieci do Sakramentów świętych, chrztu, spowiedzi, Komunii św., ostatniego namaszczenia, doprowadzenie do ołtarza małżeństw nielegalnych, dnie chorych, kolportaż prasy katolickiej (rozdano 24.700 pism i ulotek w roku 1937), przynależenie i praca w kołach rodzicielskich, i prócz tego cała ogromna działalność nie dająca się objąć żadnym sprawozdaniem i kwestionariuszem, dobrych żon, matek, gospodyń i pań domu, które pomoc i oparcie znajdują w zebraniach K. S. K.

Ale, by ta praca szła, trzeba będzie pociągać wykładami, kursami, zjazdami, wizytacjami. Gdyby odrzucić tę pomoc, którą oddziały otrzymują ze strony sekretariatu, to by nie można marzyć o rozwoju, postępie, organizowaniu coraz szerszych kół.

Więc pomocą dla K. S. K. ma być zbiórka na tackę kościelną w dniu **6 stycznia,** która przeznaczona jest na jego cele. Czyżby za dużo to było pukania do ofiarności naszych katolików? Czyż my naprawdę tak bardzo dużo dajemy na nasze organizacje katolickie? We Francji społeczeństwo utrzymuje własnym kosztem nie tylko społeczne organizacje katolickie, ale wszystkie kościoły, seminaria, uniwersytety katolickie (jest ich 5), szkoły średnie i powszechne. oraz zawodowe. Utrzymywanie tych szkół nie zwalnia katolików od żadnych podatków państwowych, ani nie daje żadnych ulg. Mimo to za ofiarne pieniądze katolików milion przeszło dzieci chodzi do szkół powszechnych katolickich, w gimnazjach katolickich uczy przeszło 10.000 nauczycieli katolików, a w każdej diecezji istnieje wyłącznie ze składek dobrowolnych utrzymywane seminarium duchowne. Nasza ofiarność przecież jest mniejsza.

Niechże więc padną w dniu 6-go stycznia obficiej, niż zwykle grosze i złotówki na tackę kościelną! Bądźmy przekonani, że każda z tych ofiar przyczyni się do budowania królestwa Chrystusowego w naszej diecezji, bo tylko taką cichą i dogłębną pracą można skutecznie się przeciwstawić zalewowi komunizmu i nienawiści, które u wrót naszych stoją. **W. K.**

Przypominamy obowiązek rychłego odnowienia przedpłaty.

Brazylię i Argentynę, nie sięga nawet razem cyfry ludności Brazylii. Chętnie konkurująca z Brazylią i Argentyną republika Chile posiada ok. 4,5 miliona mieszkańców, a słynny z zatargu swego z Boliwią (3 miliony) Paragwaj nie ma nawet pełnego miliona mieszkańców.

W Afryce największą ludność posiada Nigeria (19 milionów). Z kolei następują Egipt (16 milionów), Francuska Afryka Zachodnia (14 milionów) oraz Kongo i Związek Południowo Afrykański (po 10 milionów). Reszta przypada na różne kolonie i okręgi mandatowe. Jedyne niezależne państwo murzyńskie Liberia posiada niespełna 3 miliony ludności.

W Oceanii 7 milionów ludności posiada kontynent Australii, 1,5 miliona Nowa Zelandia. Reszta to mieszkańcy różnych wysp.

Niezmiernie interesujące są dane dotyczące liczby urodzin i śmierci obliczane dla 57 krajów w różnych częściach świata i porównane w czterech okresach (1911—13, 1921—25, 1926—30 i 1931—35) przy zestawieniu z danymi z r. 1937. Zestawienia te wskazują, że zarówno przyrost ludności wskutek urodzin i ubytek wskutek śmierci wykazuje w latach powojennych stałą dążność do obniżki. Wyjątek stanowią Egipt, Meksyk, Venezuela, Cejlon, Formoza, Indie Brytyjskie, Państwa Malajskie i Filipiny, a w ostatnich latach także Niemcy i Australia, gdzie można zaobserwować pewien wzrost urodzin. Inny wyjątek stanowią Kolumbia i Guatemala, gdzie po pewnym wzroście śmiertelności w okresie bezpośrednio po wojnie dostrzega się obecnie jej obniżenie. Od r. 1934 śmiertelność wzrasta w Południowej Afryce, Kanadzie, Meksyku, Kostaryce, Venezueli, Niemczech, Belgii, Danii, Estonii, Grecji, Irlandii, Włoszech, Łotwie, Holandii, Norwegii, Anglii, Szwecji, Czechosłowacji, Nowej Zelandii i Hawai. Na ogół liczba urodzin przewyższa liczbę śmierci, ale we Francji i Austrii w r. 1937 cyfra urodzin jest niższa od cyfry śmierci.

W r. 1937 najniższą cyfrę urodzin wykazują Austria (12,8 na tysiąc), Szwecja (14,3), Francja (14,7), Szwajcaria (15). Wskaźnik urodzin poniżej 20 na tysiąc posiadają nadto Belgia, Luksemburg, Anglia, Norwegia, Estonia, Stany Zjednoczone A. P., Czechosłowacja, Nowa Zelandia, Australia, Łotwa, Dania, Niemcy, Irlandia, Kanada, Holandia i Urugwaj. Najwyższą cyfrą urodzin szczycić się natomiast mogą Egipt (42,3 na tysiąc), Kostaryka (44,2), Straits Settlements (42,1), Palestyna (41,6) i Salwador (40,1). Meksyk, Gwatemala, Państwo Malajskie, Cejlon, Venezuela, Chile i (jedyne z pośród krajów europejskich) Rumunia posiadają nadto wskaźnik urodzin wyższy niż 30 na tysiąc.

Co się tyczy wskaźnika śmiertelności, najniższy w r. 1937 notowany jest w Holandii (8,8 na tysiąc), która też w r. 1934 osiągnęła pewnego rodzaju rekord pod tym względem (8,4). Zbliżony do tej cyfry wskaźnik śmiertelności posiadają jedynie Nowa Zelandia (9,1), Hawai (9,4) i Australia (9,4). Południowa Afryka (tylko odnośnie białych), Kanada, Norwegia, Urugwaj, Dania, Stany Zjednoczone A. P., Szwajcaria, Niemcy, Luksemburg i Szwecja mają cyfrę śmiertelności między 10—12 na tysiąc. Najwyższą śmiertelność notuje się w r. 1937 w Egipcie (28,9), Chile (24), Meksyku (23,8), w Straits Settlements (22,4), na Cejlonie (21,7), w Gwatemali (20,7), Salwadorze (20,5) i Państwach Malajskich (20,4), w Europie zaś w Rumunii (19,3), Portugalii (16) i Irlandii (15,3).

Co się tyczy Polski, to Mały Rocznik Statystyczny podaje na rok 1937 przeciętną urodzin 24,9 i zgonów 14 na tysiąc.

Z doświadczeń wychowawcy

Czy znasz swoje dzieci?

Z uśmiechem patrzymy na zrozpaczoną i niezaradną kokosz, spacerującą po brzegu stawu, gdy wysiedziane przez nią kaczęta, wesoło pluskają się we wodzie.

Z litością odnosimy się do biednej ptaszyny, która znajdzie w swym gniazdku intruza, olbrzymie jajo kukułcze. Karmi potem wylęgłego żarłocznego krzykacza, nie mogąc pojąć, skąd się coś takiego tu wzięło?

Takie pytania stawia sobie nieraz ojciec i matka, mówiąc o swym dziecku: A cóż to za odmieniec, skąd się to takie wzięło? Zwykle kończy się na tym pytaniu i dziecko pozostaje dla rodziców zagadką. Rodzice nie znają swych dzieci.

A jednak ważną rzeczą jest poznać swoje dzieci. Nie potrzeba do tego wcale jakiejś nadzwyczajnej wiedzy. Wystarczy tylko dobrze dzieci obserwować, pomyśleć i starać się zaradzić.

W niedzielę popołudniu gromadzą się ludziska przed domami, by sobie pogadać ze sąsiadami i naradzać. Skarży się jedna z matek:

— A cóż to za niedojda, ten mój Józek. Chodzi to takie ociężałe, nieśmiałe, a niemrawe. Franek to zaś inny; wesołe to, ruchliwe, a zaczepny urwisz, do starszego by się już brał.

— A jakże Marysia?

— O, to bardzo dobre dziecko! Opiekuje się małą Julusią, jak matka. Ani ją do tego naganiam, tak sama to matkuje od siebie.

— Józuś, jesteś to tu, a chodźże przywitać się z chrzestną matką. No, nie wstydź się. Przecie dużyś już chłopiec. Śmiało! Józek ruszył, pocałował w rękę chrzestną, ale zaraz się skrył za plecami matki. Jednak pierwsze kroki już zrobione. Matka nie drwiła z chłopca — chłopiec nabrał ducha.

Wtem krzyk na drodze! Franek zaatakował jakiegoś pastucha kamieniem i w zamian za to dostał batem w twarz. Ojciec roztropny zna swego chłopca. Zawołał go do siebie, wytknął mu błąd i zaraz mu kazał gęsi wypędzić z ogrodu. Za chwilę posłał go po konia na miedzy. Ani się spostrzegł Franek, że coraz to inne zajęcie pożyteczne wyszukiwał mu ojciec, przez co mógł swoją ruchliwość i rzutkość w dobrym kierunku wyładować...

— A jakże tam u was, sąsiadko, cóż tam wasi porabiają?

— O, mój stary strasznie się gniewa, bo go dzieci nie słuchać nie chcą.

— Przez cóż tak?

— Ano, coś się zmieniło od tego czasu, jak mój mąż napije się, a swarzy się ze mną, a klnie, a przezywa. Dzieci stra-



W Wilnie defiluje batalion szkolny junackich hufców pracy. Zamiast karabinów — łopaty. To też służba dla Ojczyzny.

ciły do niego serce. Ja też nie wytrzymam, żebym coś nie odpowiedziała. Dzieci też patrzą, żeby ino z domu uciekać, a powiedzieć im co, to odpyskują, że ino obraza Boża. A stary mój myśli, że ja dzieci mu buntuję.

Raz nawet, jak mnie chciał mój bić, to dziecka w krzyk i od tego czasu patrzą, żeby ino ojcu dokuczyć, coś na złość zrobić.

Co z tych dzieci będzie? Czego się od nich będzie można spodziewać na stare lata?!

Zaturkotało na drodze. Zgrabną bryczką zajechali właściciele dworku przed swój dom. Dwóch synów wyprzedziło rodziców, stanęli na ganku i pierwsza zaraz prośba:

„Mamusiu, chcemy bananów i pomarańcz!“ Zwłaszcza narzucał się Zbyszek...

— Nie mam bananów, Zbysiu, ani pomarańcz. Ostatnie zjedliśmy wczoraj. Codziennie kupować nie możemy, bo na to nas nie stać.

Zbyszek wybiegł na podwórze zły, niezadowolony. Kopnął psa, popchnął służącą; do wieczora nie chciał z nikim mówić i nadąsawszy się, poszedł spać.

Musimy zaprzestać, powiedział do żony p. Stanisław, rozgrymaszać dzieci bananami, gdy nas na to nie stać. Wprowadzimy regularny tryb życia, bez żadnych niepotrzebnych odchyleń.

Nazajutrz p. Stanisław zabrał synów w pole. Wskazał na pola, bociany, konie, ptaki. Patrzcie, jak Bóg dobry wszystkiemu stworzeniu dał dostateczne ubranie i jedzenie — ale nic luksusowego. A jednak, jak to stworzenie człowiekowi z wielką korzyścią służy.

Wrócili do domu. W pokoju zastali mamusię z dzieckiem, otoczonym zabawkami bez liku. Dziecko było mimo to znudzone i skapryszone.

— Nic dziwnego — rzekł p. Stanisław, za wiele zabawek. Dzieci na wsi, moja Wandziu, jedną zabawką zadowolą się i są zdrowe. Znajdą sobie same zabawy i to im wystarczy.

Nazajutrz wybrano się do miasta z wizytą do państwa Stefanostwa. P. Stefan, profesor uniwersytetu przyjął gości, opanowany, spokojny, odporny na wszelkie wzruszenia, na wszelkie wstrząsy uczuciowe.

P. Stefan przedstawił swojego syna, ucznia liceum. Obecność syna nie zrobiła żadnego wrażenia na ojcu. Jakby go nie było. Żadnych oznak jakiejś czułości, czy zadowolenia. Grymas twarzy miał wyrażać zadowolenie, jakiego wcale nie było.

Tak też p. Stefan wychowuje i swego syna. Chce zrobić ze syna człowieka - robota. I nic więcej. Chce z niego mieć jakąś bezduszną maszynę, obojętną na wszystko i wszystkich.

W drodze powrotnej p. Stanisław podzielił się wrażeniami z p. Wandą. Broń mnie Boże od takich dzieci.

— Wandziu, my nasze dzieci będziemy wychowywać inaczej, niż Stefan. Będziemy je uczyć kochać Pana Boga, szanować godność człowieka, współczuć z drugimi, nieść pomoc słabym i biednym, obmyślać środki dla zaradzenia różnym potrzebom i niedostatkom w społeczeństwie ludzkim.

— Tylko Stasiu, nie przesadzaj znowu, odezwała się pani Wanda. Dzieci mogą się stać zbyt przewrażliwione na wszystko, co je spotka w życiu.

Zapewne, zapewne, odparł żywo p. Stanisław, nauczymy je także żyć i pracować twardo, a trzeźwo, poprzestawać na małym dla siebie, cieszyć się każdą dobrą rzeczą, jaka się na świecie dzieje, wskazując im jasny, wyraźny cel w życiu: **Miłować Boga! Kochać Ojczyznę! Miłować bliźnich!** Mojem wyłącznym upomnieniem dla nich będzie: Bądź dobrym! Bóg tak chce!

St. Ł.

Z dziedziny Muzyki Religijnej

Kazimierz Garbusiński

(W 30-lecie działalności artystycznej)

Kazimierz Garbusiński urodził się dnia 25 lutego 1883 roku w Opatowcu w ziemi kieleckiej. Początkowe nauki muzyczne odbywał pod kierunkiem brata, Piotra. W roku 1903 udał się do Warszawy, gdzie był uczniem znakomitego kompozytora, **Zygmunta Noskowskiego.** W latach młodzieńczych zajmował się żywo pracą niepodległościową na terenie byłego zaboru rosyjskiego. W r. 1904 przybywa do Krakowa i studiuje muzykę kościelną w **Konserwatorium Towarzystwa Muzycznego.** Dyrektorem Konserwatorium, a zarazem profesorem gry organowej był podówczas znakomity muzyk i kompozytor, **Władysław Żeleński.** Żeleński zainteresował się szczerze talentem sumiennego i pracowitego adepta sztuki, bo oprócz nauki gry organowej w Konserwatorium udzielał mu bezinteresownie prywatnych lekcji fortepianu, a gdy Garbusiński uzyskał dyplom ukończenia studiów w Konserwatorium w roku 1908, uczył go w dalszym ciągu, odkrywając przed młodym muzykiem przez dwa lata tajniki nauki kompozycji. Studia kontrapunktyczne pobierał Garbusiński dodatkowo u **Feliksa Nowowiejskiego,** który wtedy przebywał w Krakowie i rozwijał w naszym mieście bardzo intensywną działalność artystyczną.

Po ukończeniu studiów nasz kompozytor pozostaje w Krakowie, z którym złączyły go nierozerwalne więzy. To przywiązanie stało się tak silne, że nawet bardzo ponętne propozycje na wyjazd do Ameryki, gdzie mu ofiarowano intratną posadę, o jakiej muzyk krakowski ani marzyć nie może, nie zdołały go skusić do opuszczenia Krakowa. Podobnie już w wolnej Polsce odrzucił Garbusiński propozycję objęcia posady w jednym z kościołów na Śląsku, gdzie miał możność w dwójnasób powiększyć swoje dochody.

Fachowa wiedza, sumienność i pracowitość utorowały Garbusińskiemu drogę do zaszczytnego stanowiska **dyrektora chóru i organisty kolegiaty św. Anny,** na którym pracuje po dzień dzisiejszy. Pod auspicjami ówczesnego prepozyta kolegiaty, ks. **dr. Józefa Caputy,** wielkiego znawcy i miłośnika sztuki, rozwinął Garbusiński żywą działalność artystyczną, która sięgała daleko poza ramy kościoła akademickiego. W roku 1915 założył przy kościele akademickim **chór mieszany, który w roku 1919 przekształcił na Towarzystwo oratoryjne.** Pierwszym prezesem Towarzystwa oratoryjnego był **Karol Hubert Rostworowski,** znakomity poeta, dramaturg, muzyk i kompozytor. Próby Towarzystwa Oratoryjnego odbywały się podówczas przy ulicy św. Anny 11. A trzeba pamiętać, że w tych czasach, kiedy Garbusiński zakładał swój chór kościelny, ruch chóralny był bardzo słaby. Wtedy to kościół św. Anny był jednym z najbardziej cennych ośrodków życia kościelno-muzycznego. Tam można było usłyszeć kompozycje **Palestriny,** tam dzieła starych polskich mistrzów jak **Mikołaj Gomółka** i **Tomasz Szadek,** tam zwolennik klasycznej muzyki wiedeńskiej zachwycał się mszą as-dur **Franciszka Schuberta** i mszą d-moll **Mozarta,** tam kwitła kultura muzyki **Jana Sebastiana Bacha** i **Franciszka Liszta,** tam wreszcie młody dyrygent-kompozytor wystawiał pierwsze swoje msze i inne utwory kościelne. W owym czasie na sumach w kościele św. Anny było pełno inteligencji całego Krakowa, kto przyszedł po jedynastej, z trudem mógł się wcisnąć do kościoła. Niezapomniany był dzień w okresie Świąt Bożego Narodzenia — a było to w początkach wojny światowej — kiedy pierwsze wojska polskie wyruszyły do boju o wolność ojczyzny. Wtedy to z chóru kolegiaty św. Anny zabrzmiała melodia starej polskiej kolędy: **W żłobie leży** w opracowaniu Garbusińskiego do słów powstańca z roku 1863. Part solowy „Głaz grobowy odwalony“ śpiewał znakomity baryton, Isakowicz, a chór kończył refrenem „Ale Polsce wolność daj“. Wspaniała ta kompozycja o nastroju błagalnym przejmowała obecnych do tego stopnia, że na kościele słychać było szloch już nie tylko kobiet, ale i mężczyzn.

Działalność koncertowa Garbusińskiego jako dyrygenta Towarzystwa Oratoryjnego była obfita w szereg wybitnych dzieł oratoryjnych, z których wiele Kraków usłyszał po raz pierwszy.

Koncerty oratoryjne cieszyły się ogromnym powodzeniem tak, że niektóre oratoria musiano powtarzać po dwa razy. Między innymi Towarzystwo Oratoryjne miało wtedy w repertuarze następujące oratoria: Stworzenie świata **Haydna,** Boże Narodzenie **Saint-Saensa,** Siedem słów Chrystusa **Duboisa,** Stabat Mater **Pergolesego,** Wskrzeszenie Łazarza **Lorenzo Perosiego.** Praca w Towarzystwie Oratoryjnym jako praca pionierska emocjonowała młodego muzyka, który pragnął, aby w Krakowie stworzyć kulturę muzyki oratoryjnej. Zachęcała go jednak również do próbowania sił kompozytorskich w zakresie muzyki oratoryjnej.

Wcześnie, bo już w roku 1909 rozpoczął Garbusiński **działalność pedagogiczną** jako profesor śpiewu i muzyki w gimnazjach krakowskich. W roku 1928 wydział Towarzystwa Muzycznego w Krakowie, oceniając zdolności pedagogiczne Garbusińskiego, powołał go na stanowisko **profesora gry organowej, solfeżu i śpiewu chórowego w konserwatorium.** Na tej placówce pracuje on z wielkim pożytkiem dla muzyki kościelnej, organizując wydział muzyki kościelnej i dążąc do postawienia tego działu muzyki na właściwym poziomie. Obecnie kształci się na tym wydziale ponad 40 kandydatów organistowskich.

Garbusiński wychował już spory zastęp organistów, z których zaledwie kilku otrzymało posady w archidiecezji krakowskiej, reszta pracuje w innych diecezjach polskich, gdzie zapotrzebowanie na wykształconych organistów jest większe.

W okresie powojennym Garbusiński nie ze swej winy stracił kontakt z Towarzystwem Oratoryjnym. Mimo to starał się, aby kościół akademicki miał własny chór kościelny. Mimo trudności założył w ostatnich latach chór męski pod nazwą **Chór kościelny im. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego**, który jednak po krótkiej, pięknie zapowiadającej się pracy został zlikwidowany. Garbusiński współpracował również w świeckich organizacjach, jak np. **Echu krakowskim** w charakterze korepetytora chóralnego. On pierwszy organizował w Krakowie audycje muzyczne dla młodzieży szkolnej w teatrze przy ul. Rajskiej, które dziś weszły w stały program szkół.

Na osobną wzmiankę zasługuje praca Garbusińskiego **w Związku Chórów Kościelnych archidiecezji krakowskiej**, założonym w r. 1929. Za pracę na terenie tej organizacji i za działalność odtwórczą i twórczą Walne Zgromadzenie Związku nadało mu w roku bieżącym **godność członka honorowego.**

Co nam piszą

List z Afryki.

P. O. MARIANNHIL, NATAL, SOUTHAFRICA
25 listopada 1938.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Przew. Księże Redaktorze! Jak też to szybko ten czas mija. Ani się człowiek spostrzeże kiedy roczek dobiega końca, a z tym także doroczne święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok już za pasem.

Nie mogę tedy pominąć, by z okazji tej radosnej uroczystości przyjścia na świat Bożej Dzieciny, nie przesłać z dalekiej Afryki jak najserdeczniejszych życzeń pełni zdrowia i sił w jak najdłuższe lata, oraz błogosławieństwa Bożego w zbożnej pracy redaktorskiej. Niech Dziecina Boża sprawi, by wszyscy, którzy Ją w żłóbku odwiedzać będą, złożyli u Jej nóg ofiarę: że sami będą stałymi czytelnikami „Dzwonu Niedzielnego", oraz postarają się nakłonić i innych do zaabonowania tego pisma, tak, żeby nie było ani jednej rodziny katolickiej, w której nie znajdowałby się ten poczytny Tygodnik.

Z mej strony zaś, we własnym i wszystkich tutejszych współbraci Polaków imieniu przesyłam serdeczne „Bóg zapłać" za łaskawe przesyłanie nam swego pisma, które od nieomal 2 lat już bezpłatnie i tak regularnie otrzymujemy i każdorazowo jako miłego gościa z Grodu Wawelskiego i drogiej Ojczyzny witamy i nim się radujemy.

Do głównej korespondencji załączam nieco o komuniźmie w Afryce (uw. red.: obydwa te artykuły zamieścimy w „Dzwonie"). Jakby to było dobrze i nas tu bardzo cieszyło, gdyby Ksiądz Redaktor wybrał się też raz w podróż do Afryki! Ale autem, jak do Francji, to by pewnie nie szło, trzebaby taką podróż do Afryki bądź to „Sobieskim", bądź też samolotem odbyć!

Serdeczne pozdrowienia z Czarnego Lądu dla wszystkich Czytelników „Dzwonu". Pozostaję wdzięczny i oddany

Br. Kl. Kowalewski, C. M. M.

Od redakcji: Redakcja „Dzwonu Niedzielnego" w swoim i Czytelników imieniu składa Przew. Ojcom i Braciom Misjonarzom polskim w Afryce serdeczne dzięki za interesujące listy i życzenia. Modląc się za Was, najserdeczniej Wam życzymy błogosławieństwa Bożego w ciężkim trudzie apostolskim, przez który w imieniu Polski katolickiej spłacacie Bogu i Kościołowi dług wdzięczności za skarb Wiary Prawdziwej.

Z ZAWOJI.

W związku z budową kościoła we wsi Skawicy należącej do parafii Zawoji, trwa od dłuższego czasu bardzo niemiły i nieustanny spór wśród tamtejszego społeczeństwa, wynikły z niezadowolenia przez większość ludności wyboru przewodniczącego komitetu budowy wspomnianego kościoła, skutkiem czego ludność bałamucona, popadła w wielki chaos i rozdwojenie ku ogólnemu ubolewaniu trzeźwo myślących obywateli, tutejszych Księży, a nawet samego Księcia Metropolity, który w tym celu w lecie br. do nas zawitał, aby sprawę dokładnie zbadać i wynikły spór załatwić przez zmianę przewodniczącego komitetu kościelnego. Sprawa początkowo weszła na dobre tory, jednak z różnych powodów i pewnych przeszkód nie mogła być zgodnie załatwioną. Obecnie zaczęta budowa kościoła stanęła z braku funduszów i niejednolitej ofiarności rozdwojonego społeczeństwa. Po długich wysiłkach w zrozumieniu potrzeb i dobra wszystkich obywateli znalazło się kilku odważnych ludzi, jak tutejszy ks. proboszcz p. p. wójt gminy zbiorowej Józef Migas, tamtejszy sołtys J. Czarny, przewodniczący Akcji Katol. Fr. Trzebuniak i wielu innych i powzięli za wszelką cenę istniejący spór usunąć. W dniu 11 grudnia zwołano w tym celu ogólne zebranie w Skawicy, na którym przewodniczył p. Józef Migas i wygłosił na nim dłuższe przemówienie, oddając następnie głos tamtejszemu sołtysowi i Franciszkowi Trzebuniakowi z Zawoji. Po dokładnym i szczegółowym zobrazowaniu całokształtu sprawy przez wymienionych mówców, publiczność żądała zmiany w dotychczas istniejącym stanie rzeczy. Zebrani w liczbie ponad 400 osób prawie jednogłośnie, bo zaledwie za wyjątkiem 15 głosów sprzeciwu, wybrali nowych członków komitetu przedstawionych przez p. Józefa Migasa, skutkiem czego dawny komitet został rozwiązany.

Po krótkiej a ożywionej dyskusji i energicznej wymianie zdań przez niektóre niezadowolone z poczynionych zmian osoby, przewodniczący zamknął zebranie dziękując poprzedniemu komitetowi i jego przewodniczącemu za dotychczasową pracę. Mimo sprzeciwu dawny przewodniczący komitetu nie okazuje ochoty do ustąpienia z przewodnictwa. Obecnie wybrany nowy komitet, zgodnie z życzeniem właściwych władz, weźmie sobie za cel, mimo wszelkich trudności dalszą pracę prowadzić i dołoży starań, aby nastąpiła zgoda i zrozumienie przez całe społeczeństwo potrzeby budowy świątyni Pańskiej, w tym przekonaniu, że wzrośnie przy tym ofiarność i odpowiednie poparcie od kompetentnych czynników — Kościół to przecież znak miłości i wspólną miłością należy go budować, bo on się nam nią nawzajem stokrotnie odwdzięczy. Do tych zaś osób, które tę zgodę utrudniają, może nie ze złej woli tylko za podszeptem pewnych demagogów, zwracamy się z gorącą prośbą, aby w imię dobra społecznego i przyszłych pokoleń zmienili dotychczasowe zapatrywanie i nastąpiło u nich chrześcijańskie pojednanie i razem wspólnie ramię przy ramieniu stanęli z nami przy naszym Duchowieństwie do budowy świątyni, czego im w okresie Świąt z serca życzymy. Przy zakończeniu nadmienić jeszcze wypada z prawdziwym bólem serca, że nasz Ks. Proboszcz doznał zupełnie niesłusznie wielkich przykrości od pewnych osobników za obronę świętych praw Wiary i Kościoła a to w związku z budową niniejszego kościoła, gdzie stoi twardo na niezmiennym stanowisku prawa kościelnego i z nim związanej etyki chrześcijańskiej. I zabolały nas serca a na dnie duszy osiadł wielki żal, że sługa Boży, który swe trudy poświęca dla dobra bez wyjątku wszystkich Parafian, doznaje takiego niewdzięcznego uznania od pewnych ludzi, rzekomo zwących się patriotami i ideowcami Chrystusowymi.

Komitet Akcji Katolickiej w Zawoji.

Z DZIAŁALNOŚCI KATOLICKIEGO STOW. MŁODZIEŻY ŻEŃSKIEJ WE WOLI DUCHACKIEJ.

Istnienie Kat. Stow. Młodzieży Żeńskiej we Woli Duchackiej datuje się od roku 1927. Mimo wielkich trudności materialnych rozwija swą działalność pod szczególną opiekę miejscowego proboszcza — ks. Franciszka Lisa, oraz p. Marii Spornowej. 8. XII. br. staraniem tegoż Stowarzyszenia odbyła się uroczysta akademia ku czci Najśw. Marii Panny Niepokalanej Pocz., w sali domu gminnego, która po-



mimo swych wielkich rozmiarów, nie mogła pomieścić wszystkich zebranych uczestników. Po krótkim przywitaniu gości przez prezeskę Zofię Siemińską, akademię zagaił Ks. Proboszcz. W program akademii wchodził m. in. żywy obraz, przedstawiający statuę Matki Boskiej Niep. Pocz., a u Jej stóp wśród deklamacji druhny w białych szatach składały lilie. Deklamacje przegrodził referat wygłoszony przez Marię Spornową na temat „Niepokalana ideałem K. S. M. Ż.". Resztę akademii wypełniły śpiewy okolicznościowe K.S.M.Ż. oddziału Wola Duchacka. Akademia ta sprawiła na uczestnikach podniosłe wrażenie, była nie tylko hołdem złożonym Najświętszej Marii Pannie Niepokalanie Poczętej, ale także i pokrzepieniem na duchu dla wiernych.

CHRZANÓW—KOŚCIELEC.

Dnia 15 grudnia 1938 r. zmarła członkini K. S. K. oddziału Kościelec k. Chrzanowa, ś. **p. Aleksandra Dybowa.** Zasnęła w Panu — śmiało powiedzieć można — bo żyła z Bogiem. Mimo 5 kilometrów oddalonego od kościoła miejsca zamieszkania, uczęszczała prawie codziennie na Mszę św., przystępowała często do Sakramentów św. Zawsze pokorna, cicha, zostawiła nam przykład cierpliwego znoszenia krzyżów przez Stwórcę zsyłanych.

Pożegnana rzewnymi słowy ks. Jana Nowaka, żałowana przez wszystkich, którzy Ją znali — spoczęła snem wiecznym na miejscowym cmentarzu. Cześć Jej pamięci!

Z życia archidiecezji krakowskiej

Odznaczenia kapłanów

Książę Metropolita Sapieha mianował: **Radcami Kurii Metropolitalnej**: ks. Józefa Batkę, proboszcza we Frydrychowicach i ks. Kazimierza Rosponda, katechetę w Wadowicach. **Rokietą i mantoletem odznaczeni**: ks. Jan Góralik, proboszcz w Podwilku i dziekan orawski i ks. Józef Prokopek, proboszcz w Olszówce. — **Tytuł kanonika otrzymali**: ks. Franciszek Barańczyk, proboszcz w Witanowicach, ks. Józef Buroń, proboszcz w Lipnicy Małej, ks. Władysław Mól, proboszcz w Prądniku Czerwonym, ks. Jan Pawela, katecheta w Wadowicach, ks. Karol Wójcik, proboszcz w Miętustwie.

Z żałobnej kroniki

SIOSTRA SAMUELA NIE ŻYJE! Taka wieść żałobna rozeszła się już nie tylko po Krakowie, ale i po całej Polsce, gdzie wszędzie żyją na różnych stanowiskach ludzie, którzy niegdyś jako słuchacze Uniwersytetu Jagiellońskiego korzystali z bezpłatnych obiadów Kuchni Siostry Samueli na Smoleńsku. Wielkich zasług Felicjanka ułatwiła tym sposobem odbycie studiów tysiącom niezamożnych akademików, dla których na obiady kwestowała całe lat dziesiątki. Nazwisko jej: Anna Piksa. Pochodziła z rodziny włościańskiej pod Nowym Sączem. Do zakonu Felicjanek wstąpiła w 18 roku życia, a mając lat 24 stanęła na posterunku, którym zaskarbiła sobie wdzięczność kilku pokoleń i na którym wytrwała przez lat 65. Zmarła w 90 r. ż. Egzekwie u jej trumny odprawił Książę Metropolita, do jej grobu jeden z pierwszych pośpieszył ks. Biskup Rospond. Wśród mnóstwa kondolencyj była depesza i od wiceministra Błeszyńskiego z hołdem dla nieodżałowanej opiekunki młodzieży akademickiej. R. i. p.

Milczenie Moskwy

Obecna sytuacja w Sowietach

„L'Avvenire d'Italia“ (z dnia 17-go grudnia) zamieszcza niezwykle znamienny artykuł swego współpracownika Bortolo Galletto p. t.: „Milczenie Moskwy“. „Wydaje się — pisze B. Galletto — że Rosja coraz mniej interesuje się sprawami innych krajów poprostu dlatego, że przeżywa w swym wewnętrznym życiu zbiorowym jakiś straszliwy przełom, którego wagi może jeszcze należycie nie doceniają ludzie Zachodu...“

Rosja sowiecka wchodzi teraz w okres wyczerpania przez nadużycie zbrodni. Od grudnia 1937 r. do grudnia 1938 r. zamordowano tam 40.000 przeciwników reżimu; 500.000 wpakowano do więzień. A w obozach koncentracyjnych męczy się wprost fantastyczna liczba ludzi — 10,000.000 (dosłownie: dziesięć milionów...) Nawet w skali bolszewickiej ta ilość tępionych bezlitośnie przeciwników politycznych przeraża...

Panujący wszechwładnie strach w życiu społecznym — jak zawsze dowodzą dzieje — najpierw działa efektownie, na nerwy tłumu, usuwając zda się z powodzeniem wszelkie przeszkody. Obecnie ten strach w Rosji zaczyna już działać inaczej: paraliżuje wolę mas, których ożywić nie może już nawet 10.000 pism sowieckich, uprawiających na rzecz Kremlina oszamiającą propagandę.

Ostatecznie ciągłe przelewanie krwi dla utrzymania panującego systemu musi mieć swój kres. Nowy szef G. P. U. Beria zaczął swe urzędowanie od tego, że wysłał na tamten świat 20.000 nowych ofiar. „Czystka“ sięga do samych wyżyn. Nie ma już w Rosji sowieckiej urzędu, który nie byłby podejrzany. Jak donosi ostatnio „Osservatore Romano“ (15. XII. 1938) sowiecki trybunał wojenny na skutek inicjatywy nowego szefa GPU Beria postawił w stan oskarżenia 6 wysokich dygnitarzy państwowych. Są to Smirnow, Baulin, Rokow, Pasianow, Popow i Cinbar, którzy do niedawna kierowali poszczególnymi resortami administracji na terenie całego państwa w charakterze komisarzy ludowych (t. zn. ministrów).

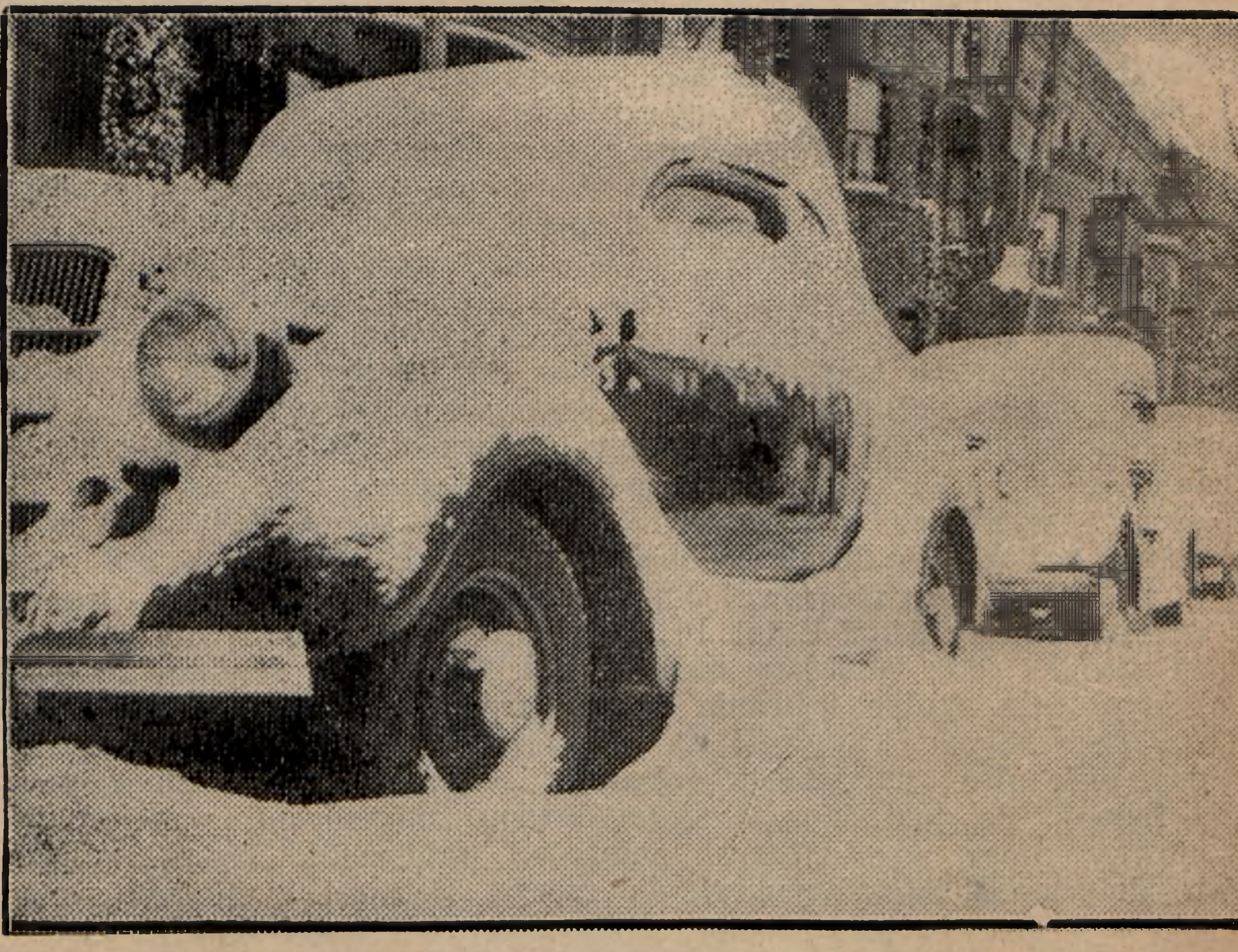
Zawiódł nawet Komsomoł (Federacja młodych komunistów), organizacja, o której sam Stalin mówił niejednokrotnie, że „jest nadzieją Sowietów na przyszłość“. Obecnie „czystka“ Komsomołu spowodowała aresztowanie aż 6000 kierowników prowincjonalnych tej organizacji. Sekretarz generalny Komsomołu Kosarew przyznaje wprost, że młode pokolenie w Sowietach, jeżeli chodzi o ideologię komunistyczną, przeżywa głęboki kryzys. Należy zmienić, mówi Kosarew, metodę propagandy naszej doktryny. Musimy poddać rewizji nasz sposób przekonywania ludzi, którzy tracą wszelką ufność, widząc zewsząd tylu „trockistów“ i „zdrajców ludu“.

„Te słowa przywódcy Komsomołu — pisze z Rygi korespondent mediolańskiej „Italii“ — wykazują, że Sowiety wchodzą w okres rozkładu. Wszelka nauka materializmu siłą rzeczy traci z postępem czasu swą wartość, choćby nawet sztucznie była podtrzymywana przez ruchliwość mas. Stalin tego procesu rozkładu nie zdoła już powstrzymać. Sowiety wchodzą w okres zamierania, które może sparaliżować całe wewnętrzne polityczne życie Rosji“.

To zatamowanie przez teror normalnego obiegu energii psychicznej mas, sprawia, że Sowiety stojąc na skraju przełomu wewnętrznego, zaniechały większych wysiłków nazewnątrz w polityce zagranicznej i ostatnio zamilkły nawet w obliczu wielkich wydarzeń. Od czasu konferencji w Monachium mocarstwa europejskie wykazują wzmożoną aktywność dyplomatyczną — tymczasem Moskwa milczy...

„Moskwa zamilkła, wyczerpana przerażającym doświadczeniem, dokonywanym na żywych organizmach milionów ludzkich istnień — pisze w „La Croix“ Antoine de Tarlé... Bo cóż to są dzieje Sowietów? To koszmar! Zasuszona mumia wodza bolszewizmu i gnijące ciała pomordowanych jego najbliższych współpracowników. To 20 procent całej gospodarki sowieckiej, prowadzonej przez agentów GPU zapomocą robót przymusowych. To nowoczesne niewolnictwo straszniejsze od tego, które było za czasów Faraonów!...

„Dzieje Sowietów — to strach i krew! Jakieś przekleństwo zawisło nad Kremlinem, z którego już od długich lat płynie ku ludziom przeraźliwa fala tyranii. Kiedyż chłopi rosyjscy odsuną te sztuczne doświadczenia, które chcą ich przemienić w martwe produkujące maszyny?... Kiedyż nareszcie dusza zbiorowa mas rosyjskich zapragnie innego pokarmu i odezwie się żywiołowo? Kiedy nastąpi powrót do Chrystusa tych milionów nieszczęśliwych, którzy nie wyrzekli się Boga, pomimo wszystkich pozorów. Oni mieli tylko żal do Boga, którego źle szukali... żal, bo byli znękani, skrzywdzeni... jak dzieci, które poczuły wolność i w igraszce z ogniem podpaliły własny dom — a teraz chodzą zgłodniali, obdarci...“



Zaspy śnieżne na ulicach Nowego Jorku utrudniają ruch automobilowy

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

14 Powieść.

— Oto mamy obrazek wolności, którą niosą na wieś ludzie obcy! We własnej wsi, parę kroków od ojcowej miedzy nie pozwala się synowi chłopa mówić, choć się go na zebranie zaprosiło, dlatego że mówi prawdę. Trzeba dopiero interpelacji, żeby ci, co za żydowskie pieniądze agitują, pozwolili mu mówić... To wstęp do tego, co chcę powiedzieć!

— Ojcowie nasi nam zostawili swój trud i ręką nam gwiazdę wskazali... Nie pięcioramienną, bolszewicką, ale betlejemską. Do nas należy czyn na wsi, do synów chłopskich, ale czyn nie narzucony, wymuszony, lecz wolny. Jeżeli anonimowy agitator głosi wolność, a zabrania mi czci względem matki i księdza, każe pluć w oczy, to gdzież ta wolność. Mnie chce zmusić do grzechu, a was do plucia, choćby wam się pluć nie chciało. Pierwszy raz go widzicie, a niektórzy krzyknęli za nim — hańba!

— Lecz skądże to wiecie, że on aniołek bez zhańbionych rąk i życia? Czy podał swoje nazwisko? Oglądaliście jego papiery? Czyście się o nim informowali? Mówi, że zdradzam wieś. Udowodnijcie mi gdzie i kiedy zdradziłem, którego dnia i o której godzinie?... Nikt mnie nie oskarża? Więc nie zdradziłem?! Słyszysz, panie agitatorze?!

— Szanujemy proboszcza, bo on sam wzbudza ku sobie szacunek. Słuchamy, bo mądrze radzi. Wiemy, kim jest i czego uczy. Ale pan się tu wkradł jak wilk do Gliniarek i chcesz być od razu komisarzem. Sądzisz mnie, jakbyś już takie sądy odbywał. Hola! Na wsi jest więcej rozumu, niż sobie myślisz. Obietnice twoje to kropla wody, która starczy wymoczkom. Wieloryby potrzebują oceanu.

— Powiadasz, że gniję na wsi, a więc i wy wszyscy tu obecni, którzy do kościoła chodzicie — gnijecie. Ciekawa rzecz, że jeszcze nikt z nas nie zgnił. Rewolucję i zgniliznę moralną na wieś niesie pan i spółka. Mam na to dowody.

— Przyszedł do Grabka podróżny. Ugościł go, jak się patrzy. A potem się pokazało, że to jeden z ptaszków płatnych, którzy roznoszą po wsi komunistyczne pisma. Poprosiliśmy go o te gazety... i obeszli się grzecznie... Ale widać mu nawet nocleg nie smakował, bo uciekł w nocy potajemnie. I ten człowiek dziwnym cudem się tu dziś wśród nas znalazł. Siedzi tam...

Oczy wszystkich zwróciły się do stołu, przy którym siedział obojętnie ów nieznajomy ze spuszczoną głową. Wojtek nie wiedział, jak ma reagować. Zaczęło się gardłowanie, z którego można było wywnioskować, że Staszek ma większość za sobą.

— Wiecie, co roznosił i zachwalał?

Staszek wyjął z kieszeni gazetę i czytał:

„Kmieć musi zniknąć z gospodarczego życia wsi. Kmieć, to ukryty wróg chłopów!...“

— A więc was, którzy macie po kilkanaście morgów ziemi, radzą sprzątnąć, względnie podzielić między siebie wasze morgi... I oni się jeszcze na Pismo święte powołują!...

— Takich i tym podobnych argumentów mam dziesiątki. Przyjdzie czas, powiem... Skończyłem.

Burza oklasków przychwaliła Staszkowym wywodom.

Z szerokich piersi chłopskich wydzierały się bolesne westchnienia.

— No wiecie, co się to robi!... Na miłość boską, czegośmy doczekali... Kiedy już chłopa przeciw chłopu buntują — to śmierdzi rewolucją...

Obaj nieznajomi mieli zacięte, mszczące miny...

Wojtek ogłosił, że zebranie organizacyjne już skończone. Mogą pozostać tylko ci, którzy się zapisali.

Wracano do domów. Staszek stał się bohaterem dnia. Pod adresem jego wywodów padały pochlebne zdania.

— Ale to z ciebie adwokat... Na każde słowo ma odpowiedź... Aleś im wyrąbał prawdę... Żeby nie ty, bujaliby nas i ćmili, a chłopy nie przyzwyczajone do cygaństwa, to łatwo wierzą... Swoją drogą, jest bieda, to się człowiek chwyta byle czego, jak tonący brzytwy... Żeby się ino na tobie nie mścili... Pomożemy, jak będzie trzeba...

Ale on skąpił słów. Szedł zamyślony i smutny. Myślał o Baśce, czy też ona wszystko słyszała... i po co wogóle została w domu. Ciążyła nad nim jakaś zmora narastających zamyśleń. Pochlebne słowa wydawały mu się gorzkimi. Zdawał sobie sprawę, że rozpoczną z nim walkę zaciętą. Może i rodzice na tym ucierpią niewinnie... Po co właściwie poszedł na to zebranie... Czy nie lepiej było nie robić sobie wrogów... I cóż mu z tego przyjdzie... Może jeszcze Akcji zaszkodzi...

Już byli niedaleko domu, gdy go Grabek zagadnął:

— Czyżbyś żałował, żeś się dziś wybrał na zebranie?... Takiś zamyślony...

— Zrobiłem sobie najczystszą intencję i Boga dziś wezwałem na pomoc, gdy się wybierałem na zebranie. Miałem nie zabierać głosu, ale nie było nikogo oprócz was. Zresztą Akcję, a potem mnie zaczepili. Nie żałuję. Chodziło o sprawę Bożą. Byłbym marnym apostołem świeckim, gdybym głowę chował w piasek i milczał... Trudno! W walce trzeba czasem cierpieć. Ale walka dla dobrej sprawy to cel mojego życia...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Refleksje noworoczne

Jak ten czas szybko leci. Wszystko płynie... (panta rei), jak mawiali filozofowie starożytni. Starzejemy się. Stary rok odszedł. Przyszedł nowy, młody i pełen zapału. Stary rok dla niejednych był może dobry, ale dla drugich nie. A wszyscy razem postarzeliśmy się o jeden rok. To bardzo dużo znaczy. Ale w tym pociecha, że nie ma żadnych wyjątków... Czas nie robi wyjątków. Podobnie, jak śmierć.

Hitler nie miał Austrii. Już ma Austrię. Czechosłowacja miała się bronić do upadłego i zrezygnowała. Benesza noszono na rękach, dziś chcą go ścigać, jak zdrajcę... A więc: pokłony, cześć, sława, odznaczenia, to wszystko czcze i zmienne. Nie trwałe, jak pył, jak kolorowa bańka mydlana... Sezonowe to wszystko. Ale niektórzy lubią sławę. Twórca neopoganizmu niemieckiego przypuszcza, że swą teorią świat zdobędzie, bo zbawić nie... Może. Nie jeden chciałby być większym od Chrystusa. Na krótko. Na dziś. Na 24 godziny. Olśni kilku płytko myślących, a potem? Wszystko przemija. Zostają tylko wartości Boskie. Ewangeliczne. Chrystusowe.

Przez cały ubiegły rok biły się narody. Huczą armaty nie tylko w Hiszpanii. Huczą na dalekim wschodzie i huczały już powoli w Europie... Liga Narodów coraz samotniejsza. Stare pokolenie odchodzi rok za rokiem. Młodzi chcą wojny... A potem? Niechaj powiedzą jeszcze wszystko o grozie wojny na nowo ci, którzy to piekło przeżyli. Niech przemówią, żeby za późno nie było...

* * *

Życie codzienne człowieka, to również wojna. Z przeciwnościami wszelakimi. Co tam człowiek nie ma na głowie... Znamy to wszyscy, a najlepiej znacie to ludzie mieszkający pod słomianą strzechą. Bieda z dnia na dzień rozpiera się po kątach izb. Ziemi mało. Rozdrobnienie. Ceny płodów rolnych coraz niższe. Brak kredytów. Poco to wszystko wyliczać? Jest to przecież różaniec długi i gorzki...

A naprzykład drogi u nas, przynajmniej na ziemi krakowskiej... Poprowadzał mnie po nich Stary Rok. Sam przecie na nich nogi zdarł, żeby sobie połamał, zestarzał się wreszcie i zmarł biedak przed 1-szym stycznia o godzinie 12-tej, a pożegnał go 1939 Rok Nowy. — Miało być lepiej i nie wiele na lepsze się zmieniło, a tu i ówdzie pogorszyło szkaradnie... Ludzie nie zawsze mają chęć iść ku prawdzie i pięknu... Można sobie „gardło wygadać“, morze atramentu wypisać w gazecie i... nikt sobie z tego nic nie robi... Trudno przerobić „zjadaczy chleba“ w aniołów, mówiąc językiem Słowackiego.

Naprzykład o kwestii żydowskiej. Albo o socjal-komuniźmie... Ludzie jak gęsi. Słucha niejeden cudnych, prawie złotoustych mów, racyj, prelekcyj fachowych, kiwa potakująco głową, a tylko wyjdzie z zebrania, powiada: „pięknie mówili, ALE CO MNIE TO WSZYSTKO OBCHODZI?“ — Machnie ręką i idzie, jak gęś za radykalnymi hasłami.

Z gazetami to samo. Pisze się i pisze. O popieraniu prasy katolickiej. O prawdziwych osiągnięciach ducha ludzkiego. O bohaterstwie cichych, poświęcających się ludzi dla idei... I co to pomaga? Głos wołającego na puszczy... Wolą ludzie idiotyzmy brukowe, piśmidła grające na intymnych uczuciach chuci ludzkiej, brudy, gangrenujące dusze, pokazujące „piękno“ w błocie i zgniliźnie dnia codziennego. Ludzie idą na to. Lubieżność. Dreszczyk. Emocja. Gdybyśmy naprzykład w „DZWONIE NIEDZIELNYM“ pisali, kto kogo zamordował, zdjęcie umieścili trupów i t. p., kto, kogo okradł, napadł, zrabował... O plotkach, intrydze, fałszu, obłudzie i bandytyźmie, czytali by ludzie z wielkim może zainteresowaniem... Ale, jakże będą się kwapić do czytania tego, co krytykuje słusznie ich dusze, sumienia i zapatrywania... Co chce podnosić, a nie obniżać życiowy lot ludzi. Chociaż na krótko, ale najczęściej zwycięstwo odniesie żądza ludzka, swawola własnych, luźnie kroczących namiętności. Gdyby było inaczej, już dzisiaj z Nowym Rokiem byłoby 100.000 Czytelników „Dzwonu Niedzielnego“. A tyle jeszcze nie ma. Pomału to wszystko idzie. Ale za to czas idzie prędko i nieubłaganie. Minie jeden rok, drugi i trzeci, dziesiąty i trzeba będzie stąd pójść, jak ten Rok Stary sobie poszedł... Ale z czem stanąć przed Bogiem? Za łatwiznę życiową tam nie nagradzają...

* * *

Refleksje są zawsze refleksjami. Ludzie są tylko ludźmi. Rok za rokiem mija i na nieszczęście różnym ludziom, piszę dalej reportaże i felietony w „DZWONIE NIEDZIELNYM“. Trudno!! Uparłem się. Chcę doczekać, kiedy „Dzwon“ będzie liczył te marne 100.000 czytelników. Wszak różne szmoncesy z „Tygodniem Robotnika“ na czele, Expressy, Panoramy i inne „fudźiamy“ obcych żywiołów, liczą dziesiątki tysięcy czytelników, a czy my mamy pozostawać w tyle, jak byśmy najgorsi byli? — Zapowiadam więc moim wrogom, których nota bene miłuję, bo przecie ludzie oni ułomni, jak ja, że jeszcze w tym NOWYM ROKU będę pisał dalej i jeździł... Może na rowerze (motocykla mi jeszcze żaden mecenas od literatury nie sprawił!!), może pociągiem, a może auto-żyrem, kiedy będzie droga nie do pokonania moimi pedałami... Tym wszystkim, którzy piszą nieraz miłe dla mnie listy, życzę z Nowym Rokiem dużo szczęścia i w jednaniu nowych naszych zwolenników... Zaś tym, którzy przysyłają gorzkie pesymistyczne, złe, buńczuczne, chytre i podstępne, błotem bryzgające na mnie listy, życzę w Nowym Roku dobrego samopoczucia, nie przejmowania się i Owomaltyny... Bo cóż im to pomoże? Wierzę, że nie szatanowi służę... Katolikiem jestem, może nie doskonałym jeszcze i z ogromnymi błędami, i trzeba najpierw siebie krytykować, a potem drugich... Nikt z nas doskonałym nie jest, ale przez to nie jesteśmy upoważnieni do rzucania gromów na Boga i katolicyzm...

Bez Boga wszędzie jest bandytyzm... Dżungla podzwrotnikowa, tajga sybirska. Rosja. Meksyk. Ludojady... W rodzinie to samo. — W państwach to samo...

* * *

W Polsce dzisiaj rozumieją czynniki miarodajne. A to zbawienna i jedyna droga do potężnej, mocarstwowej Polski... Wszyscy się mylą przecie, Bóg nie. Więc zrozumcie moi kochani z pod różnych i różnoramiennych gwiazd, że dobrze robię, pisząc właśnie w „DZWONIE“. On nie jest dla dewotek tylko, jak powiadacie. On jest dla katolików nie z metryki i obłudy... Dla katolików swe posłannictwo rozumiejących...

Myślę więc, że ten Nowy Rok będzie lepszy. Że kiedy przyjadę „na reportaż“ do jakiejś miejscowości, będę się cieszył, że „DZWON NIEDZIELNY“ jest w każdej chacie. Niestety, niejeden wstydzi się wziąć do ręki gazetę katolicką, któraby miała jakiś religijny rysunek... Są takie wypadki... Niech nie czyta tylko „dewotka“, ale i „postępowa“ kobieta... A wówczas na przyszły już rok napiszę, że w naszej „dzwonowej“ rodzinie jest nas 100.000.

A czy nam i wam nie będzie radośnie? A tego Wam przecie życzy nie tylko redakcja „Dzwonu“, ale i ja, na Wasze utrapienie nadal żyć zamierzający

WINCENTY KUGLIN.

Niech Gwiazdka będzie prawdziwą!...

Przezacne babcie, ciocie
I niemniej cni wujkowie,
Raczcie wziąć pod uwagę,
Co tu felietonista powie:

Dobre są rękawiczki
I dobre są kalosze,
Dobra jest ciepła czapka,
Lecz ja o jedno proszę:
Niech obok tych dobroci
Znajdzie się pod choinką
Książka, tak zawsze miła
I chłopcom i dziewczynkom.

Pomnijcie babcie, ciocie,
Dziadkowie i wujkowie,
Co wam felietonista powie
W tym zakończenia słowie:

Bez książki to nie gwiazdka,
To tylko jej namiastka!...

Lach.

Wesoły kącik

PRZY OBIEDZIE.

Synek: — Tatusiu jak się nazywa nowy prezydent Czechosłowacji?
Tata: — Hacha!
Mama: — Nie śmiej się, tylko odpowiedz, jak się dziecko grzecznie pyta.



DZISIEJSZY BAL MASKOWY EUROPY

Z Polski

PRZEZ RADIO w wieczór wigilijny przemawiał Kardynał Prymas Polski, zwracając się z życzeniami świątecznymi i do rodaków za granicami Rzeczypospolitej.

KARDYNAŁ KAKOWSKI w Warszawie poważnie zachorował.

W STANISŁAWOWIE z radością przyjęto w społeczeństwie polskim pogłoski, jakie rozeszły się z okazji wizyty Nuncjusza Papieskiego, że w tym mieście ma być utworzone biskupstwo rzymsko-katolickie.

NOWOROCZNE przyjęcie na Zamku warszawskim, kiedy P. Prezydentowi R. P. składają życzenia oprócz przedstawicieli rządu i społeczeństwa także wszyscy posłowie zagraniczni, odbywać się będzie w kilka dni po Nowym Roku, gdyż większość osobistości urzędowych wyjeżdża na okres świąteczny. Obecnie uroczystość ta odbędzie się 8 b. m. P. Prezydent spędził urlop świąteczny w Jaworzynie, premier Składkowski w Zakopanem, wicepremier Kwiatkowski w Krynicy.

MINISTER BECK bawiący na Riwierze ma spotkać się z francuskim ministrem spraw zagranicznych.

DO ROBOTNIKÓW przemawiał w wigilię świąt minister opieki społecznej Kościałkowski, zapewniając, że pomoc zimowa szczególną opieką otoczy dzieci bezrobotnych.

ZMARŁ NESTOR OGRODNIKÓW polskich, śp. Edmund Jankowski, prezes-założyciel związku zrzeszeń ogrodniczych, honorowy doktor ogrodnictwa, profesor warszawskiego uniwersytetu i Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, świetny prelegent, szeroko znany autor 45 książek ogrodniczych naukowych i popularnych, wieloletni redaktor „Ogrodnika Polskiego", za wielkie zasługi nagradzany wysokimi odznaczeniami przez Polskę i zagraniczne instytucje naukowe. Cześć pamięci wielkiego obywatela, który do 90-go roku życia służył Ojczyźnie.

LAUREATEM nagrody literackiej ministerstwa oświaty został Artur Górski, który 40 lat temu objął w Krakowie redakcję tygodnika „Życie", dając początek w piśmiennictwie ruchowi „Młodej Polski". Wręczając mu nagrodę państwową, min. Świętosławski, przypomniał najznakomitsze dzieła laureata, jak „Monsalwat", „Ku czemu Polska szła" i „Niepokój naszego czasu", podziękował mu za wieloletnią wszechstronną działalność pisarską, w której zawsze w sposób głęboki poruszał podstawowe zagadnienia współczesnego życia polskiego.

PROF. GRABSKI miał w Warszawie odczyt na temat sprawy ruskiej i wypowiedział się za współpracą w tej dziedzinie Polski z Rosją, od której Niemcy chcą oderwać Ukrainę.

W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ została wniesiona w Sejmie interpelacja gen. Skwarczyńskiego i 16 innych posłów OZN do prezesa Rady ministrów. Co rząd zamierza uczynić — pyta interpelacja — aby przyśpieszyć realizację zamierzonych celów w kierunku zasadniczego rozwiązania problemu emigracji żydowskiej, w oparciu tej akcji na planowym i skoordynowanym działaniu właściwych czynników, oraz czy i w jakiej formie zamierza poinformować sejm o dotychczasowych wynikach prac, zmierzających do rozstrzygnięcia tego problemu.

ZAKOPANE na otwarcie sezonu zimowego miało dzień uroczysty z powodu poświęcenia i oddania do użytku całego szeregu inwestycyj wobec wielu wybitnych gości z kilku ministrami na czele. Oprócz nazwania dwóch ulic imieniem Prez. Mościckiego i Marsz. Śmigłego-Rydza, uruchomiono kolejkę na Gubałówkę, skocznię narciarską na Krokwi, nowoczesny hotel na Kalatówkach, dokąd wiedzie świetna droga z Kuźnic itd. Mniej żydów nawiedziło w tych dniach Zakopane, bojąc się aktów przeciwżydowskich, jak w roku zeszłym bywało. Za to masowo żydzi na zimę zjeżdżają do Krynicy, gdzie wykupili lub wydzierżawili pensjonaty dla uchodźców z Niemiec.

TATRZAŃSKI park przyrody tworzy ministerstwo rolnictwa w Tatrach na obszarze nadleśnictw Jaworzyny i Zakopanego. Ma to na celu zachowanie tatrzańskiego świata roślinnego i zwierzęcego. Siedziba kierownictwa będzie w Jaworzynie. Powstanie tego parku ochronnego w niczem nie narusza niczyich praw na tym terenie, ani nie przeszkadza w zagospodarowaniu hal.

W POŁOWIE stycznia zebrać się mają nowowybrane Rady miejskie w Polsce.

LWÓW musi ciągle walczyć, by mu nie zabierano do stolicy ważnych instytucyj publicznych, albo stawać w obronie zagrożonych przez kartele placówek przemysłowych. Świeżo prezydent miasta robi starania u rządu, by nie dopuścić do zamierzonego unieruchomienia wielkiej fabryki drożdży w Lesienicach pod miastem.

MIASTO ŁÓDŹ otrzyma wspaniałą galerię obrazów z własnym dla niej gmachem, jako zapis niedawno zmarłego przemysłowce śp. Karola Eiserta. Obok bardzo cennych dzieł mistrzów holenderskich i włoskich, są tam obrazy polskie z Matejką i Kossakiem na czele.

POLITECHNIKI w Polsce mamy dwie: we Lwowie najstarszą i nowszą w Warszawie. Obecnie organizacje techniczne starają się, by rząd utworzył trzecią politechnikę w Katowicach jako stolicy najbardziej uprzemysłowionej części kraju.

W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM wprowadzono zwyczaj łamania się opłatkiem w Wigilię przez prezydenta miasta z pełniącymi na ulicach policjantami. Pierwszy taki akt odbył się w Sosnowcu, gdzie prezydent miasta po wymianie życzeń wręczył posterunkowemu upominek świąteczny.

POD KRZYKAWKĄ koło Olkusza, gdzie w 1863 w bitwie polskich powstańców z Moskalami zginął bohaterski Włoch, pułkownik Nullo, stanął jego pomnik, dłuta rzeźbiarza Jóźwieckiego z Krakowa, ale poświęcenie odbędzie się dopiero w maju.

NA KRESACH wschodnich, w powiecie horochowskim masowo powracają na katolicyzm potomkowie dawnych rodzin szlacheckich, których przodków zmusili zaborcy do przejścia na prawosławie. Są to rodziny Kamińskich, Pałubińskich, Piwkowskich, Zakrzewskich, Żukowskich i t. p.

NA ŚLĄSKU odbywają się wiece rodziców, domagające się utrzymania nadal katolickich szkół wyznaniowych z odpowiednim napisem na budynku szkolnym.

BOJÓWKI CZESKIE w dalszym ciągu napadają na Polaków na Zaolziu, co wywołuje odwet rządu polskiego wydalającego ze Śląska osoby narodowości czeskiej. Razem wydalono już 300 osób.

DLA HANDLU Z LITWĄ powstaje wielki port handlowy w Grodnie na Niemnie u ujścia rzeki Łososianki.

WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIE i nowogrodzkie będą mogły się uprzemysłowić, gdyż zamierzono zbudować na Niemnie olbrzymią zaporę wodną i elektrownię, oświetlającą ziemie północno-wschodnie.

PRZYROST NATURALNY ludności w Polsce poprawia się. W II. kwartale 1938 r. przyrost wyniósł przeszło 30 proc. Przy ilości tysiąca mieszkańców nasz przyrost naturalny wyniósł 12,3, przez co Polska znalazła się na drugim miejscu w Europie, a więc po Litwie (13,8), a przed Holandią (12,2), po której idą Włochy (9,7), Niemcy z Austrią (7,1) itd.

ZWIĄZEK Izb Rolniczych wybrał ponownie prezesem posła Sobczyka.

W PRZEMYŚLU zbuduje się pożądany dawno drugi most na Sanie.

„LOT" ma uruchomić linię lotniczą Warszawa-Wenecja przez Zagrzeb.

BEZ SŁUCHAWEK aparat telefoniczny głośnomówiący, wynaleziony i opatentowany już w Polsce i za granicą przez polskiego technika ze Śląska Wład. Niederlińskiego, ma być przez polskie konsorcjum wkrótce zużytkowany, by po cenach nie wyższych od dzisiejszych aparatów niemych mógł pójść do handlu.

WYROBY SZKLANE chce z Polski sprowadzać Australia, która w nie zaopatrywała się w Czechach, ale po zajęciu Sudentów przez Niemcy już szuka innego źródła.

108 LAT licząca służąca zmarła na wsi w pewnym majątku, gdzie w jednej i tej samej rodzinie służyła przeszło 70 lat. Do ostatka była żywym pamiętnikiem tej rodziny.

DO BEREZY wysyła się teraz masowo kryminalistów z całej Polski.

ZORZA POLARNA już po raz trzeci w tym roku pojawiła się nad polskim Pomorzem i nad Gdańskiem.

EMIGRANCI wybierający się z Polski za granicę, jeżeli w drodze zatrzymują się w Warszawie, muszą się tam meldować na pobyt czasowy, wykazując się dokumentem wymeldowania z miejsca dotychczasowego pobytu.

SĄD NAJWYŻSZY zatwierdził wyrok śmierci na komunistę Nowaka za zamordowanie w kościele podczas nabożeństwa ś. p. ks. Streicha.

W GRANICACH 70 do 80 milionów złotych rocznie wahać się będzie wymiana towarów między Polską a Sowietami na podstawie porozumienia handlowego, które dochodzi do skutku. Rosja brać będzie od nas wyroby włókiennicze i stal wyższych gatunków, a my stamtąd rudę żelazną i różne potrzebne surowce.

W SPRAWACH UPOSAŻEŃ pracowników państwowych była u wicepremiera delegacja ich związków i uzyskała utworzenie w ministerstwie skarbu komisji z udziałem przedstawicieli ich związków, która ma rozważyć możliwość zmian w ustawie uposażeniowej.

KOLEJARZOM w liczbie półtrzecia tysiąca osób groziło zwolnienie z pracy, ale na szczęście przed samymi świętami minister komunikacji cofnął to postanowienie.

NA BUDOWĘ nowego mostu przez Wisłę w Warszawie u wylotu ulicy Karowej zużyje się 11 milionów ton żelaza z hut Śląska Zaolziańskiego.

Z SAMBORA donoszą, że w tamtejszym powiecie w ciągu dwu lat powróciło przeszło 2.000 osób z wyznania grecko-katolickiego na rzymsko-katolickie.

JAKI RUCH panował przed świętami na poczcie, zwłaszcza w zakresie popularnych obecnie paczek żywnościowych, o tym świadczy cyfra 200 tys. posyłek dziennie, nadawanych w samej Warszawie w tygodniu przedświątecznym. Niestety rozstrój ruchu kolejowego tym razem utrudniał poczcie dostawę na czas posyłek żywnościowych.

PACZKI ŻYWNOŚCIOWE w porównaniu z posyłkami zwykłymi są uprzywilejowane na poczcie pod względem opłat i szybkości w przewozie i doręczaniu. Stanowi to wielkie ułatwienie dla publiczności. Za paczkę do wagi 5 kg. przy odległości 300 km. opłaca się 50 gr., przy odległości do 100 km., do 10 kg. opłaca się 60 gr., do 15 kg. — 80 gr., do 20 kg. — 1 zł.

NOWY PROTEST założył w Pradze rząd polski z powodu dalszej akcji bojówek czeskich. Za każdy zamach na Zaolziu Polska wydali stu Czechów.

W SEJMIE żywą dyskusję wywołała sprawa używania broni przez policję z powodu projektu nowej ustawy w tym zakresie.

PROJEKT nowej ordynacji wyborczej ma w Sejmie złożyć albo ks. Lubelski, albo poseł Dudziński.

W KĘTACH zmarł gwardian oo. Reformatów o. Eugeni Maj, przeżywszy lat 60, kapłaństwa 36 i 42 powołania zakonnego. R. i. p.

HISTORYCZNY ZAMEK Radziwiłłów w Nieświeżu nawiedził pożar, z którego wojsko uratowało część cennych zabytków kulturalnych.

DR JAROSZYŃSKI wiceminister rolnictwa, mianowany został prezesem Państw. Banku Rolnego.

DLA PRZEDPOBOROWYCH organizuje nauczycielstwo szkół powszechnych kursy dokształcające. Naukę religii prowadzi bezinteresownie duchowieństwo katolickie.

W LUBLINIE rozwiązano „Laickie Zgromadzenie Braci Misjonarzy Kresowych“.

WIELKOPOLSKA w drugie święto obchodziła z wielką uroczystością w Poznaniu 20-tą rocznicę powstania, które wygnało okupantów niemieckich.

W SPRAWIE uzdrowisk polskich odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli kilku ministerstw z delegatami światowego Związku Polaków za granicą, oraz Związku uzdrowisk polskich, by zastanowić się nad sposobem skutecznej propagandy. Mianowicie idzie o to, by z jednej strony poinformować cudzoziemców o tym, jakie są w Polsce zdrojowiska i uzdrowiska co do wartości leczniczej nieraz przewyższające znane po świecie obce miejsca kuracyjne, a z drugiej strony o zjednanie dla tej sprawy wielomilionowej Polonii zagranicznej, a zwłaszcza amerykańskiej.

W MINISTERSTWIE rolnictwa i reform rolnych wiceministrem został p. Leonard Krawulski, dotychczasowy dyrektor departamentu urządzeń rolnych. W ministerstwie skarbu naczelnikiem wydziału prezydialnego został inspektor Mieczysław Lissowski.

WARSZAWA ma zostać ważnym punktem w komunikacji lotniczej między Europą a Ameryką. Zawarto w tych dniach umowę z najpotężniejszą kompanią lotniczą Stanów Zjednoczonych, dzięki czemu Polska odegra pierwszorzędną rolę w światowym systemie komunikacji powietrznej.

SZERZENIE SIĘ chorób zakaźnych w kraju zostało w ostatnich dniach znacznie zahamowane przez mrozy.

POD NIEŚWIEŻEM złowił rybak na wędkę szczupaka, długości 130 cm. i 13 kg. wagi. Olbrzym już nieraz musiał uniknąć złowienia, bo w jego paszcie znalazło sę kilka zardzewiałych haczyków.

WESZŁA W ŻYCIE umowa zawarta między Polską a Sowietami i Niemcami w sprawie przewozu kolejowego przez Polskę towarów wysyłanych z Rosji do różnych krajów Europy.

W KOWNIE podpisano nowy traktat handlowy między Polską a Litwą a część jego dotyczy spraw portu w Kłajpedzie. Mianowicie dla ułatwienia handlu transytowego drzewem polskim utworzona będzie w porcie kłajpedzkim wolna strefa dla Polski. Układ oparty jest na zasadzie największego uprzywilejowania dla Polski.

DLA ROSJAN mieszkających na kresach wschodnich w Polsce, a głównie dla Starorusinów lwowskich, wychodzi teraz we Lwowie dziennik w języku rosyjskim.

NOWY SĄCZ korzysta już ze światła dostarczanego z zakładów elektrycznych w Tarnowie. Miejska elektrownia istniejąca od 1911 stanowić będzie już tylko rezerwę na wypadek przerwy w dostawie prądu z Tarnowa.

W BĘDZINIE zdarzył się straszny wypadek w jednej z fabryk, gdzie robotnik wpadł do kotła z wrzątkiem. Wydobyto go w stanie już beznadziejnym.

W JAŚLE świętokradcy włamali się do kościoła parafialnego, zabrali wota i gotówkę ze skarbonek, a z zakrystii kielichy.

W ZŁOCZOWIE zaszedł straszny wypadek skutkiem zamarznięcia wody w rezerwoarze łazienki przy mieszkaniu oficera. Właściciel domu podgrzewając zbiornik spowodował przypadkiem wybuch nagromadzonej pary, który rozsadził ściany i poparzył groźnie kilka osób.

30 TYS. GĘSI wysłano przed świętami z kresów wschodnich w Polsce do Niemiec.

DLA UNIEZALEŻNIENIA się od przywozu z zagranicy, będzie miała Polska trzy fabryki celulozy, bo oprócz wybudowanej już w Niedomicach w C. O. P., powstaje fabryka pod Grodnem i w Żydaczowie w woj. stanisławowskim.

DO GDYNI przybył wagon wiśni z Japonii, które próbowano w porze zimowej sprowadzać do Polski. Są koloru żółtego, a wielkością jagody przypominają wiśnie hodowane w Europie.

NA DALEKICH MORZACH, wszędzie na wieczór wigilijny okręty wciągają na szczyt masztów choinkę, której jednak nie mogą oświetlać, gdyż statki w podróży porozumiewają się między sobą właśnie różnego rodzaju sygnałami świetlnymi, więc jakiekolwiek światełko z tradycyjnej choinki mogłoby wprowadzić bałamuctwo. Dużo polskich statków spędziło tegoroczną wigilię z dala od kraju, m. in. „Dar Pomorza“ na drugiej półkuli, „Pilsudski“ w Nowym Jorku, „Pułaski“ w Afryce. W Gdyni zaś świętował „Batory“. Ci z marynarzy, którzy w Gdyni nie mieli swych rodzin, spędzili wieczór wigilijny w świetlicy „Domu Marynarza“.

Z Krakowa

ŚWIĘTA MINĘŁY przy mroźnej pogodzie i sannie. W Krakowie mrozy nie wywołały takiej klęski, jakiej doznała Warszawa, gdzie skutkiem obmarzania lokomotyw doszło do katastrofalnego zastoju w warszawskim węźle kolejowym, właśnie w chwili, gdy dziesiątki tysięcy osób miały wyjeżdżać na święta. Odjazd pociągu bywał opóźniony o kilka godzin. W ogóle w całym państwie komunikacja kolejowa z powodu mrozów była nienormalna. Powodowało to oczywiście przykre następstwa dla podróżnych. Sytuacja pod tym względem w dyrekcji krakowskiej była stosunkowo lepsza, niż gdzieindziej. O wielkich mrozach i zaspach śnieżnych dochodziły do nas wieści z całej Europy. W Ameryce były setki wypadków śmiertelnych.

SZKOLNICTWO zawodowe ma teraz coraz szersze zadania do spełnienia, trzeba więc zająć się kształcącą się w nim młodzieżą, zapewnić jej opiekę, tworzyć dla niej bursy i t. d. W tym celu powstało w Krakowie Towarzystwo Przyjaciół Szkół Zawodowych.

W ŻEŃSKICH SZKOŁACH średnich w Krakowie zawiązał się komitet samorządów szkolnych dla stałego kontaktu z polską wsią i niesieniem pomocy jej szkołom powszechnym, a więc książek, modlitewników, pomocy naukowych, przedmiotów higieny, a w razie potrzeby i ubrań. Na celu ma się przede wszystkim Spiż i Orawę, jako tereny bliższe Krakowa. Stamtąd do naszego miasta sprowadzi się wycieczki większych grup młodzieży.

W KOŚCIELE ŚW. SZCZEPANA świętokradcy skradli w nocy relikwiarz św. Antoniego.

W CZASIE ŚWIĄT udzielono w kościołach krakowskich przeszło sto ślubów.

TRAMWAJ KRAKOWSKI znowu rozszerzył swe linie: Nr. 3 przedłużył kurs z ul. Wadowickiej do dawnej rogatki Borkowskiej, a Nr. 6 od Salwatora przez Rynek kursuje do ul. Wielickiej na Podgórzu.

PUSZCZA Niepołomicka, którą coraz częściej jeżdżą z Krakowa zwiedzać obcy turyści, zyskała wielką osobliwość. To żubry, których pierwszą parę z Białowieży już przywieziono, a za kilka tygodni przybędzie druga. W ogóle Niepołomicka puszcza może bardzo interesować zwiedzających zarówno okazami zwierzyny, jak i swej roślinności, wśród której pochlubić się może najstarszym w Polsce drzewem: jest nim dąb liczący ponad 1000 lat życia, a więc pamiętający jeszcze czasy pogańskie na naszej ziemi.

NA POMOC ZIMOWĄ poczta wydała znaczki z nadpłatą: wartości 5 gr. z dopłatą 5 gr., albo wartości 25 gr. z nadpłatą 10 gr., albo wartości 55 gr. z nadpłatą 15 gr.

Ze świata

OJCIEC ŚWIĘTY, przyjmując w dzień wigilijny życzenia od kardynałów, miał dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że Akcja Katolicka polityki nie prowadzi, lecz przygotowuje dobrych chrześcijan, zdolnych przyczynić się do dobra publicznego. Z okazji 10-ej rocznicy zawarcia ugody laterańskiej z rządem włoskim, Papież wraz z życzeniami świątecznymi złożył podziękowanie królowi i Mussoliniemu za doprowadzenie do tego układu. Z bólem zaś wspominał o apoteozie, jaką zgotowano swastyce za pobytu Hitlera w Rzymie. Wśród przyczyn smutku, jakiego doznaje Papież, wymienił sprawę małżeństwa, które wbrew konkordatowi ustawa włoska lekceważy, gdy jest rzeczą niemożliwą, aby jedna tylko strona mogła przekreślać zobowiązania, wynikające z układu dwustronnego.

KARD. SEREDY, prymas Węgier, wydał list pasterski, w którym stwierdzając masowe przechodzenie żydów na wyznania chrześcijańskie wyłącznie dla celów materialnych, zarządza dawanie chrztu żydom za specjalnym zezwoleniem władz kościelnych i tylko po 3-miesięcznej próbie.

W OŁOMUŃCU zmarł w 76 r. ż. tamtejszy arcybiskup ś. p. kardynał Skrbensky, najstarszy kardynał świata.

20-tą ROCZNICĘ wskrzesenia armii ploskiej uczci w Paryżu narodowy związek francuskich oficerów rezerwy i zaprosił na odczyt gen. Sikorskiego.

„DZIEŃ POLSKO - WĘGIERSKI“ urządzony w Budapeszcie przed pomnikiem legionistów i pod posągiem Bema, dał nowy powód do manifestacyj przyjaźni dla Pclski i żądania wspólnej z nią granicy.

NA ŚLĄSKU Opolskim Niemcy odebrali wybitnym działaczom polskim paszporty oraz przepustki graniczne na wyjazd do Polski robotnikom, którzy mieszkają na Śląsku Opolskim nad naszą granicą.

GEN. FRANCO przygotowywał wielką ofensywę przeciwko wojskom czerwonym, a miało w niej wziąć udział pół miliona żołnierzy. Tymczasem plany tej operacji wojskowej znalazły się w kufrze konsula angielskiego, który przypuszcza, że mu je ktoś podrzucił. Aresztowano podobno 800 oficerów w związku z tą zdradą. W okresie świątecznym wojska narodoew miały wielkie powodzenie, a wśród swoich zwycięstw notują masowe przechodzenie wojsk czerwonych na ich stronę. Obiegają niesprawdzone pogłoski o jakimś zamachu na gen. Franco i o tym, jakoby był ranny. Natomiast urzędowe doniesienia mówią o zasłabnięciu na grypę.

MINISTER GOEBELS jest ciężko chory na grypę kiszek.

FRANCJA dała odpowiedź na żądania Włoch, że tylko na nieznaczne poprawki graniczne zgodziłaby się w koloniach afrykań-

skich. Premier Deladier jedzie na Korsykę i do Tunisu. Przed tą podróżą ma się spotkać z Chamberlainem jadącym do Rzymu.

JEST PROJEKT utworzenia w obrębie imperium brytyjskiego osobnego dominium żydowskiego.

VANDERVELDE, głośny działacz socjalistyczny i wielokrotnie minister belgijski, oraz przedstawiciel Belgii przy podpisywaniu Traktatu Wersalskiego, zmarł nagle w Brukseli w 79 r. ż.

OCHOTNICZĄ służbę narodową wprowadza Anglia. Tylko 9 głosów było przeciw tej ustawie w parlamencie. W obecnym roku budżetowym przewidziany jest werbunek 40 tys. rekrutów, w przyszłym 60. Produkcja samolotów bojowych zostanie podwojona. Ministrem wojny miałby podobno w gabinecie Chamberlaina zostać Eden, były minister spraw zagranicznych, który świeżo powrócił z Ameryki, gdzie ważne narady poufne prowadził z Rooseveltem.

SPRAWY ZAGRANICZNE Rumunii prowadzić będzie minister Gafencu.

W CZASIE WIZYTY włoskiego ministra Ciano w Budapeszcie rząd węgierski zapewnił go, że zostaje wierny osi Rzym—Berlin. Zdaje się, że Węgrzy prosili o pomoc włoską w sprawie uzyskania granicy z Polską. Podobno Ciano zalecał dobre stosunki z Jugosławią, dokąd właśnie sam się teraz wybiera.

WŁOCHY mają blisko 45 milionów mieszkańców wraz z Libią bez Etiopii.

NA KOLEJACH włoskich 85 proc. podróżnych korzysta z różnego rodzaju ulg taryfowych. W obec tego zarządzono podniesienie taryf kolejowych o 20 proc., ale i teraz jeszcze podróż koleją we Włoszech wypadnie taniej niż przed wojną.

WE FLORENCJI odbyła się uroczystość ku czci włoskiego pułkownika Stanisława Becchi, rozstrzelanego przez Moskali w Polsce w 1863 za udział w powstaniu. W obchodzie uczestniczył przybyły z Rzymu ambasador polski Wieniawa-Długoszowski, który przy tej sposobności złożył wieniec przed kaplicą pamiątkową, ufundowaną w 1882 przez Polaków w tamtejszym klasztorze Św. Krzyża, gdzie tablicę pamiątkową wyrzeźbił poeta-wygnaniec Teofil Lenartowicz.

W PARYŻU POŻAR zniszczył historyczny „Pałac Inwalidów“, pochodzący z czasów króla Ludwika XIV, a mieszczący w sobie oprócz kościoła i muzeum wojska, także grób Napoleona, ale na szczęście ta część budowli pod kopułą ocalała.

WIADOMOŚCI Z PRAGI o rozpoczęciu z Bogiem rządów w Czechosłowacji przez nowego prezydenta republiki dra Hachę, uradowały Papieża, który polecił kard. Pacellemu przesłać mu swe błogosławieństwo.

PARTIĘ KOMUNISTYCZNĄ nareszcie rozwiązał rząd czeski. W ten sposób straciły swą moc mandaty sejmowe i samorządowe kilkudziesięciu posłów i radnych komunistów.

PIŚMIENNICTWO CZESKIE poniosło poważną stratę: zmarł w 48 r. ż. w Pradze znakomity pisarz Karol Czapek.

RUŚ ZAKARPACKA ma kłopot ze swą stolicą, gdyż miasto Huszt leży zbyt blisko granicy. Wybrano więc miasteczko Dovhe, liczące 4 tys. mieszkańców, a leżące w pośrodku kraju i tam ma przenieść się rząd republiki.

NA OBSZARACH zajętych przez Węgry po orzeczeniu konferencji w Wiedniu, domagają się teraz Słowacy plebiscytu pod kontrolą międzynarodową.

W AUSTRII w odpowiedzi na opór ludności przeciw wyrzucaniu ze szkół nauki religii, aresztowano kilkudziesięciu księży.

NA WĘGRZECH projekt nowej ustawy przeciwżydowskiej nie pozwala żydom zajmować stanowisk urzędników państwowych ni samorządowych, zajmować stanowisk naczelnych w związkach zawodowych ani kierowniczych w prasie, teatrze i filmie. Udział żydów w zawodach kulturalnych i zawodowych nie może przekraczać 6 proc. Przy wyborach wolno im głosować tylko na własnych kandydatów. Za żyda nie uważa się tam dziecka z małżeństwa mieszanego, jeżeli jedno z rodziców wyznania mojżeszowego przyjęło chrzest przed ślubem.

PRZEMYSŁ W NIEMCZECH nie może podołać olbrzymim zadaniom, zwłaszcza wobec grożącej wojny handlowej z Anglią, przeto postanowiono wprowadzić 10-godzinny dzień pracy, który już nawet istnieje w przemyśle ciężkim Rzeszy.

Dr SCHACHT jedzie do Szwecji i Finlandii.

KARD. BERTRAM w imieniu episkopatu niemieckiego założył stanowczy protest przeciwko usuwaniu ze szkół nauki religii przez związek nauczycieli narodowo-socjalistycznych.

DO LOKALI publicznych żydzi w Niemczech nie mają wstępu, więc ich związki uzyskały pozwolenie na budowę w Berlinie i innych miastach specjalnych kinoteatrów dla publiczności żydowskiej. Gdzieniegdzie powstają sklepy, w których żydzi mogą się we wszystko zaopatrywać.

JUŻ I DO PIECÓW zagląda żandarm niemiecki! Oto sprawdziły władze Rzeszy, że gospodynie przy rozpalaniu ognia zużywają za dużo drzewa. Kazano więc zaprowadzić oszczędność drzewa do czasu, gdy nie wejdzie w życie środek sztuczny na rozpałkę, gdyż obliczono, że blisko połowę całego zapasu drzewa zużywa się w Niemczech w 20 milionach mieszkań przy rozpalaniu pieca. Urzędowo nakazano też zaraz wszystkie piece ponaprawiać.

DLA MATEK niemieckich utworzył Hitler odznakę honorową: krzyż brązowy dla matki najmniej 4 dzieci, srebrny — od 6 wzwyż, złoty — od 8 dzieci wzwyż.

RUCH TURYSTYCZNY do Niemiec zmniejszył się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 30 proc., w zdrojowiskach niemieckich liczba gości zagranicznych spadła o 41 proc., a w uzdrowiskach austriackich o 65 procent.

NA WZÓR SOWIETÓW już i w Niemczech nie wolno słuchać zagranicznych stacyj radiowych i to pod wysoką karą, z wyjątkiem pewnych stacyj w urzędowym programie podanych jako nie niebezpieczne dla Rzeszy.

ŻYDA NATHANA, dyrektora wytwórni filmów „Pathe“ w Paryżu (przeważnie pornograficznych) uwięziono za milionowe defraudacje.

W DANII wybuchł pożar w lokomotywie pędzącego pociągu elektrycznego. Udało się go zatrzymać i podróżni wyskakiwali w głęboki śnieg, ratując się z ognia, który strawił wszystkie wagony.

NA ŁOTWIE przy silnych mrozach. od których zamarzły wodociągi, spłonął doszczętnie szpital i tylko bohaterskiemu wysiłkowi personalu zawdzięcza kilkadziesiąt ciężko chorych wyniesienie z pożogi wśród szalejącej wichury do sąsiednich domów.

POD LIZBONĄ włoski statek wpadł na prom motorowy przewożący na drugi brzeg rzeki Tajo stu robotników z żonami i dziećmi. W ciągu 3 minut prom zatonął i z nim 40 ludzi.

GOŁOLEDŹ niepamiętnych rozmiarów dotknęła Budapeszt, gdzie musiał ustać ruch samochodowy i gdzie zdarzyło się wśród kilku tysięcy wypadków ulicznych połamania lub zwichnięcia rąk i nóg aż wiele śmiertelnych. Posypywanie ulic nie pomagało, bo deszcz padał bez przerwy przy zamarzaniu.

ZATRZYMANO okręty wiozące do Meksyku emigrantów żydowskich, których już władze na ląd nie wpuszczą, a żydów, którzy ostatnio przybyli do Hawanny, zamknięto w obozie koncentracyjnym.

SANATORIUM dla gruźlików powstaje w budynkach fabryk wyrabiających dotychczas amunicję, w miasteczku Policka, które zajęły wojska niemieckie i po kilku tygodniach zwróciły Czechosłowacji.

UBÓJ RYTUALNY zostanie zniesiony na Litwie na żądanie Towarzystwa opieki nad zwierzętami, oraz lekarzy miejskich i powiatowych.

O PASZPORTACH w Rosji mawiało się niegdyś, że poddany carski składa się z duszy, ciała i paszportu. Teraz w raju sowieckim robotnik czy pracownik biur państwowych nie będzie się mógł krokiem ruszyć bez paszportu, jaki świeżo zaprowadzają władze sowieckie w postaci książeczki pracy. Wiadomo, że tam kto nie ma pracy, nie dostanie nic do jedzenia, opału czy ubrania. A teraz nie dostanie pracy bez wykazania się paszportem robotniczym.

MILION FUNTÓW szterlingów dziennie wydaje teraz Anglia na zbrojenia, a 2 miliony funtów tygodniowo na cele oświatowe.

W PORTUGALII w czasie dorocznego „tygodnia matki“ nagrodzono rodziny liczące po 15, 18 i 20 dzieci, z których pewne domy miały wszystkie swoje dzieci przy życiu.

NA WYSPACH KANARYJSKICH należących do Hiszpanii założyli Niemcy swoje bazy dla łodzi podwodnych i samolotów, składy węgla, nafty itd. W ten sposób kontrolują całe wyspy hiszpańskie.

STRASZNA KATASTROFA na kolejach rumuńskich zdarzyła się w Noc wigilijną: zderzyły się 2 pociągi, blisko stu podróżnych zginęło, 350 jest rannych, z tych połowa ciężko.

W CZERNIOWCACH policja rumuńska przeprowadziła na niebywałą skalę obławę w poszukiwaniu przestępców politycznych, a szukała ich chodząc dosłownie od drzwi do drzwi mieszkań, sklepów, lokali publicznych. Przed świętami aresztowano tam 600 osób. Członków Żelaznej Gwardii na czas świąt częściowo z więzień po miastach rumuńskich wypuszczono na urlop.

W MEKSYKU rozbił się pociąg, którym jechało tysiąc osób, przeważnie urzędników udających się na urlop świąteczny. Zginęło w katastrofie 40 osób.

NA STATKU BELGIJSKIM płynącym z Kongo do Antwerpii dokonano tajemniczej kradzieży: zginęły diamenty i sztaby złota wartości 17 milionów fr., a mimo, że zaraz spostrzeżono brak ich, rewizja na pokładzie nie dała żadnego wyniku.

W BIAŁY DZIEŃ, bo o 10 rano, na jednej z ulic Paryża napadli bandyci jadący w samochodzie na woźnego bankowego i zrabowali mu milion franków, poraniwszy go, zbiegli i ogromne pieniądze przepadły. Nie zbyt dobrze świadczy to o bezpieczeństwie publicznym w tej stolicy świata.

NAJNOWSZY STEROWIEC Stanów Zjednoczonych, mający 100 m. długości, napełniany jest helem. Tego gazu Ameryka nie dała Niemcom na napełnianie ich balonów.

PRASA JAPOŃSKA dowiedziawszy się, że marszałek Czang-Kai-Szek dostaje nowe kredyty od Anglii zawrzała oburzeniem, które wyraziło się w wołaniu: Anglia musi ustąpić z Azji! Musi ona zwrócić niepodległość Indiom. Wtedy dopiero nastanie pokój w Azji. Premier japoński oświadczył, że Chiny muszą uprzywilejować Japonię w wyzyskiwaniu ich bogactw naturalnych.

CHINY w wojnie z Japonią straciły już 2 miliony ludzi.

21 PAŃSTW Ameryki zawarło układ wspólnego działania w różnych sprawach wymagających solidarności.

Baśka Percino

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Najsamprzód powitawszy Boskimi słowami wszyśkie najukochańse, rostomiłe siostry cytelnicki „Dzwonu Niedzielnego“ i przeżegnawsy sie krzyżem świętem, zacęnam to pierse moje gaworzęnie, ktore Bartos Gaduła tak honorowo dla mnie, a obiecująco dla cytelników żeńskich i męskich zapowiedzioł w lumerze „Dzwonu Niedzielnego“, na tamte niedzielę. Com za jedna, to wam jus Bartos Gaduła natrącił, a doreśty z mojego gaworzenia mie poznacie. Sprostuję ale tela, ze bedę sie podpisować nad mojem gaworzęniem w „Dzwonie Niedzielnym“ nie, jak to zapowiedzioł Bartos Gaduła Michalina Percicka, ale Baśka, bo takie jest moje krzestne imię i patronki mojej świętej w niebie. Ludzie wszyscy w nasej, Krzęcińskiej, Lenieckiej, Przytkoskiej, cy Porębskiej parafii, jako jestem gdowa po świętej pamięci Michale Pyrciole, Michaliną Pyrcicką mie nazywają i ktoraby z cytelnicek chciała mie odwiedzić i obeźryć, inacy sie o moją chalpę we wsi nie dopyto. A teros zacęnając moje gaworzęnie, jako załosna gdowa po świętej pamięci Michale Pyrciole, prosę wszyśkie siostry cytelnicki „Dzwonu Niedzielnego“, na uccenie pamięci mojego hudocka nieboscyka męza, powstać i zachować jednominutowe milcenie, ani jednego słowa, cy na co insego pary ze siebie nie puścić, przez tę minutę milcęnia... A teros znowu, moje siostry cytelnicki, za tę kostowną minutę milcęnio wgębie kazdej niewiasty, dziękuję wam w imieniu mojem gdowieńskiem i w imieniu mojego nieboscyka hudocka męza.

Bełabym newdzięcnąm gdową dlo swojego nieboscyka męza, jako te, co sie dwa, trzy razy nawet wydają, jakbym w tej w „Dzwonie Niedzielnym“ pierworodnej mojej gwarze nie wspomniała, jaki to był dobry, cichy, posłusny i bojący sie Boga, a potem mnie swojej zony męzulek i chopina. Zem była w języku mojem trochę za nerwowo, jak zwycajnie kazda prawie męzatka, co mo dobrego, a nie złego męza, tak ciąglem go przez całe piętnaście lat nasego sęśliwego małzeństwa upominała, karciła, zeby sie nie zepsuł. Ze był bardzo powolny, nigdy mu sie nie spiesyło, ciągle musiałam nad niem nąkać, a nąńze Michoł, rus sie raźnij, bo nam siano zaleje, bo nie zesiejes tego stajonka zyta, a bienze winochę na porwóz i popaś, a ruse sie prędzy, przynieś wody, bo jus mi trzeba na pranie, patyków urąb, ukręć prędzy zyta na zacierkę, bo tak obracos młenkiem, jakbyś ślepego wodziył, skokni po mydło i sodę do sklepu, bo prać bedę! A kiedy przysed ze sklepu, to jo do niego: — Ną, kwała Bogu Michoł, ześ jus przysed, wortałoby cie po śmierć posłać! Tagem go zawse nąkała, a on pomaluśku, ale zawse i wszyśko zrobiył, a jak jo nad niem minutę, pięć, kwandrans nąkała, on roz mi jeden ino jedno słowo odbąknył, co mie jaze źliło, bo nijakie potuchy do godanio od niego ni miałam, jakie być powinno w małżeństwie. Przyznam sie wam nawet ze skruchąm siostry cytelnicki „Dzwonu Niedzielnego“, co moze mie i Pan Jezus skoroł za tę nerwowość mojego języka i gęmby na mojego nieboscyka hudocka, ze taki beł cichy i powolny, bo trzy roki temu, po misyjach świętyk, po spowiedzi, co my razem byli, kiedym cuła, ze jus mam w gębie język od nerwowości cudownie uzdrowiony, zachorowoł mój męzulek i nagle, choć taki beł powolny na trzeci dzień po połedniu umar.

O jejku! Telam jus nagaworzyła, a zabacyłam se, co mam wiensować i zycyć na ten Nowy Rocek, Cytelnickom i Cytelnikom „Dzwonu Niedzielnego“.

Cytelnicki, Cytelnicy, zycę wam na Rocek Nowy: duse, serca, nogi, ręce, piersi, zęmby, gęmby, głowy, przez ten Nowy Rocek cały, zeby was nie bolały! Kochane siostry gosposie, kazdy wieprzek, świnka prosię, niek z korytka źre tak chciwie, jak na drozdzach rośnie w chlywie, a za tą chciwą wyzyrkę, na ćwierć łokcia grubą spyrkę, ma na grzbiecie, od ogona az do karku, zeby w barscu pływała tłustoś i duzo skwarków! Kurki wase niek sie na wyścigi śpiesą, najmniej pół kopy jojek codzień zniesąm. A krówki wase w południe, wiecór, rano w garki wysokie, jaze po kolano strzykają mlykiem! Kiedy sie siostry docekocie nowego chleba po cięskiem i głodnem przednowku, bądźcie oględne, wyrachonkiem i oscędne. Z męzami Wasemi zgodnie zyjcie więcej kochającem sercem, uśmiechem gęmby, jak godaniem do nich przemowiojcie, a napewno miłościwą zgodę będziecie mieć w Wasyk rodzinach w tem Nowem Roku co dej Boże amęn! Do miłego gaworzenia z Wami siostry znowu jaze w piersą niedzielę lutego, bo ino na piersą niedzielę kazdego miesiąca Bartos Gaduła ustąpił mi w „Dzwonie Niedzielnym“ swojego mieśca.

Swiat muzułmański, z którym teraz tyle kłopotu mają wojska angielskie w Palestynie, obchodzi swoje święta Ramazanu.



DZIAŁ ROLNICZY

Ochrona drzew owocowych od przemarznięcia

W porze zimowej i wczesno-wiosennej drzewa owocowe często ulegają przemarznięciu. Takie przemarzanie drzew nieraz przynosi duże straty, a tymczasem przy pewnej znajomości rzeczy i dobrej woli można go łatwo uniknąć.

Przemarzanie polega na tym, że pod wpływem mrozu sok komórkowy w roślinie zamarza i tkanki ulegają rozerwaniu. U drzew i krzewów mogą powstać wskutek tego spękania pni i konarów w postaci podłużnych szczelin i odpadanie kory kawałkami. Tak powstałe szczeliny zamykają się z chwilą ustania mrozów, następnej zimy jednak otwierają się znowu i w ten sposób nigdy nie mogą się zagoić.

Gdy mrozy są bardzo silne, drzewo może zupełnie zginąć. Częściej jednak nie zamiera wskutek przemarznięcia całe drzewo, lecz tylko pojedyńcze gałęzie lub ich części. Jeżeli zrobimy przekrój przez taką przemarzniętą częściowo gałązkę, to na powierzchni przekroju zauważyć możemy szarą plamkę. Szara plamka wskazuje nam, która część drewna w gałązce uległa przemarznięciu.

Czasami przemarznięte drzewa zaczynają na wiosnę rozwijać liście i nawet kwitną, a potem raptownie usychają. Wskazuje to, że nie wszystkie tkanki przemarzły. Drzewko rozwija zatem liście i kwiaty z tkanek nieprzemarzniętych, lecz potem, skoro wyczerpie zawarte w nich zapasy wody i pokarmu, musi zginąć.

Przemarznięte drzewa, jeśli nie zamierają całkowicie, to zwykle ulegają rakowi i rozwijają się bardzo słabo. Przemarzaniu ulegają drzewa nie tylko w porze zimowej, w czasie silnych mrozów, lecz bardzo często w lutym, marcu, gdy słońce silnie dogrzewa. Wówczas, na skutek działania słońca, rozpoczyna się w godzinach południowych krążenie soków w drewnie. W nocy natomiast przychodzi mróz i takie obudzone już do życia niesłychanie łatwo przemarza. Z tego też powodu uszkodzenia od mrozu dostrzec możemy przede wszystkim na południowej stronie pnia, w postaci ran i zgorzeli kory.

W niektórych okolicznościach drzewa owocowe mają szczególną skłonność do przemarzania. Tak np. jeśli stosujemy jednostronne lub zbyt obfite nawożenie azotem, drzewa przemarzają bardzo łatwo. Tłumaczy się to tym, że pod wpływem azotu pędy rozwijają się silnie i dają duże przyrosty, ale nie drewnieją przed zimą należycie i łatwo potem giną od mrozu.

Jabłonie, a także inne drzewa owocowe, rosnące na gruntach wilgotnych lub o wysokim poziomie wody zaskórnej, również łatwo ulegają przemarzaniu. Poza tym zawsze łatwo przemarzają drzewa, pochodzące z krajów cieplejszych, np. winorośle, brzoskwinie, orzechy włoskie i zagraniczne, oraz delikatne odmiany naszych rodzimych drzew owocowych.

Aby nie ulegały tak łatwo przemarzaniu, należy przede wszystkim stworzyć im należyte warunki rozwoju. Należy dobrać odpowiednie dla danej gleby i klimatu odmiany, unikać gleb podmokłych lub zbyt ciężkich, stosować pełne nawożenie z uwzględnieniem nawozów potasowych, które wyrabiają odporność tkanek przeciw przemarzaniu.

W młodym sadzie należy pnie wszystkich drzewek okręcić grubo słomą aż do korony. Zabezpieczy to drzewa nie tylko przed mrozem, ale i przed zającami, które chętnie ogryzają korę młodych drzew. Słomę zdejmuje się dopiero w końcu marca lub na początku kwietnia, poczem należy ją natychmiast spalić.

Starsze drzewa, o grubszych pniach, zabezpieczamy przed mrozem przez pobielenie ich wapnem z domieszką gliny i krowieńca. Wapno chroni od mrozu i zabezpiecza drzewa przed szkodliwym nagrzaniem pni przez promienie słoneczne i przedwczesnym przebudzeniem się do życia.

Mlekiem wapiennym bielimy drzewa po raz pierwszy jesienią, po opadnięciu liści, a drugi raz w **lutym**, zanim zaczną przygrzewać pierwsze promienie wiosennego słońca.

Bielenie późniejsze nie ma dla drzewa żadnego znaczenia, bo i mrozy o tej porze już minęły i szkodniki już zaczynają wychodzić ze swych kryjówek zimowych. Bielić więc należy wcześniej, aniżeli to praktykują rolnicy, a odniesiemy wtedy naprawdę korzyści.

NAWOZY SZTUCZNE NA KREDYT

Jednym z podstawowych wkładów, jakie czyni rolnik do swego warsztatu pracy, są nawozy sztuczne. Przeważająca już część rolników jest należycie uświadomioną, że bez poświęcenia pewnej gotówki na nabycie niezbędnej ilości nawozów sztucznych nie będzie mogła osiągnąć spodziewanych wyników. Wszak gleba zużywa się, jak każdy przedmiot, narzędzie, czy warsztat pracy. Każdy plon powoduje pewien ubytek w glebie składników chemicznych, które należy uzupełnić, dając ziemi pożywienie w postaci nawozów. Skoro nawozy naturalne nie są w stanie tych wszystkich dla roślin użytecznych składników w ziemi uzupełnić, musi się je zastąpić drogą stosowania nawozów sztucznych.

Powoduje to konieczność poczynienia pewnych wkładów pieniężnych. Skoro rolnictwo — zwłaszcza drobny rolnik — jest w okresie wiosennym, na tak zwanym „przednówku“, pozbawione możliwości wydatkowania pewnych sum w gotówce, musi się uciec do nabycia nawozów sztucznych na kredyt — oczywiście na kredyt przemyślany, to znaczy zdrowy, zaciągany w miarę możliwości terminowej jego spłaty.

W tym kierunku przychodzi rolnictwu z walną pomocą Państwowy Bank Rolny drogą dostarczenia gospodarzom, czy to przy współpracy z Bankiem Spółdzielczym organizacyj rolniczo-handlowych, czy też bezpośrednio Kółkom Rolniczym i tym podobnych ugrupowaniom gospodarzy w gminach i gromadach nawozów sztucznych w ładunkach wagonowych na kredyt.

Jak wiadomo, jest to kredyt dogodny, gdyż — o ile idzie o sezon wiosenny — płatny dopiero w listopadzie danego roku kalendarzowego oraz przez niską stopę procentową 5—6% w stosunku rocznym, tani.

Państwowy Bank Rolny, jako instytucja bankowa czyni również obecnie rozrachunek, jakie z jego usiłowań w kierunku niesienia pomocy rolnictwu pod nazwą kredytów nawozowych przyniósł rok bieżący rezultaty.

W bieżącym roku Państwowy Bank Rolny stwierdza z uznaniem, że jego starania spotkały się z właściwą oceną ze strony sfer rolniczych, a to z oceną najdobitniej odzwierciedlającą prawidłowy stosunek tych sfer do Banku.

Kredyty nawozowe zaciągnięte w sezonie wiosennym 1938 r. wpłaciło rolnictwo w listopadzie ub. roku solidnie i punktualnie. Umożliwi to Bankowi nieść rolnictwu dalszą pomoc kredytową w postaci dostaw nawozów sztucznych i **w sezonie siewów wiosennych 1939 roku**, — albowiem jedynie gospodarze, którzy wywiązują się stale rzetelnie z ich stosunku do Banku zobowiązań, mogą się spodziewać dalszej ze strony Banku pomocy kredytowej.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Ważne dla rybaków. Na skutek zabiegów Związku Organizacji Rybackich i gospodarstw stawowych został całkowicie zniesiony podatek przemysłowy (obrotowy, opłacany przed tym przez rybołówstwo, a niekiedy nawet gospodarstwa stawowe. Od Nowego Roku wchodzi bowiem w życie ustawa z 4 maja 1938, której art. 3 mówi właśnie o zwolnieniu rybaków i gospodarstw stawowych od podatku przemysłowego.

Budownictwo wiejskie. Przy Krakowskiej Izbie Rolniczej uruchomiony został referat budownictwa wiejskiego. Sprawa ta ma znaczenie zwłaszcza dla Podkarpacia, jako terenu letniskowego.

Wzorowa hala. W Gorcach pod Turbaczem, pow. limanowskim urządzona została wzorowa hala, stanowiąca ośrodek kultury rolniczej na halach dla całej okolicy podgórskiej.

Pożyczki na spłaty rodzinne. Jak słychać, rząd ma przeznaczyć 25 milionów zł. na spłaty rodzinne. Kredyt ten cieszy się wielkim powodzeniem i jest dobrodziejstwem dla drobnych gospodarstw rolnych.

O tani cukier na przetwórnie owocowe. Podjęte zostały zabiegi w ministerstwie skarbu o obniżenie ceny cukru, zakupowanego przez przetwórnie owoców. Jest to jedyny sposób znacznego potanienia np. płynnego owocu, a potanienie tego produktu jest podstawowym warunkiem jego rozpowszechnienia.

Spirytus napędowy. W roku 1938 zaznaczył się silny wzrost zużycia spirytusu nie do picia, tylko do pędzenia motorów, na cele przemysłowe i na oświetlenie. Sprzedano mianowicie 27 i pół miliona litrów spirytusu napędowego. Jak wiadomo, spirytus wytwarza się z produktów rolniczych, jak ziemniaki i żyto, dlatego większe zapotrzebowanie na spirytus zwiększa możliwości zbytu ziemio-płodów.

Opłaty przemiałowe. W ciągu niespełna 3 i pół miesięcy wpłynęło do skarbu państwa z opłat od mąki i kaszy blisko 15 milionów złotych. Wpływy z opłat są nadspodziewane.

——ooo——

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Zw. Caritas.



Płock doczekał się nareszcie połączenia mostem obu brzegów Wisły: oto świeżo oddany tam do użytku publicznego Most Legionów, długości 700 metrów, wspaniałe dzieło polskiej techniki.

PRZEDPŁATA WYNOSI: Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20. Konto czekowe P. K. O. 404-712. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję i wydawnictwo ks. Władysław Długosz.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA W KRAKOWIE, UL. ŚW. TOMASZA 37 — pod zarządem Romana Ferka.